

KURJER WILENSKI

Zmierzch półśrodków

Gdybyśmy potrafili wyłuskać ze wszystkich obozów ideowych w Polsce to co jest w nich najbardziej istotnego i następnie zechcieli uchwycić jakąś cechę wspólną tych rzeczy istotnych, prawdopodobnie pierwszą cechą, jaka zwróciłaby naszą uwagę, byłaby tęsknota do posunięć zdecydowanych.

Czyż nie jest charakterystyczne, że dziś i konserwatyści są w pewnym sensie radykalni, że używają takich tytułów, jak „Bunt Młodych”, takich haseł, jak ograniczenie prawa własności przez wprowadzenie niepodzielności dziedziczenia ziemi, lub jak popieranie ruchu narodowego ukraińskiego?

Nie naszą rzeczą jest przeprowadzanie dokładnego rozgraniczenia pomiędzy tem, co w tych wspólnych nastrojach różnych ugrupowań politycznych jest szczerego, a co wynika z taktyki.

Jeżeli taktyka i dbałość o wzięcie każą unikać półśrodków, chociażby tylko programowo, to jest już dostatecznie symptomatyczne i w sposób wystarczający potwierdza naszą tezę.

Przeżywamy zmierzch półśrodków. Sytuacja międzynarodowa i polityka we wnętrzu państwa wymagają wzmocnienia tempa na wszystkich odcinkach, począwszy od zbrojeń, a kończąc na oświecie. Kraj, w którym przyrost ludności niemalże wyprzedza przyrost nauczycieli i przyrost samochodów, nie może sobie pozwolić na wywczas.

Musi uczynić wszystko by przyspieszyć zbyt powolne narastanie swego do robku.

Na czem ma polegać owo „wszystko”, oczywiście każdy obóz to sobie tłumaczy inaczej. Mimo tej rozbieżności tłumaczeń, jednak są rzeczy, które zjednują ogólną sympatję, które każdy odłam prasy przyjmuje z jednakowym chociaż różnie upozorowanym zadowoleniem.

Do takich posunięć rządu, które spotkały się z ogólnym uznaniem można zaliczyć na przykład likwidowanie korupcji. Jedno nazwisko Parylewiczowej wystarcza, by postać min. Grabowskiego wydawała się całemu społeczeństwu bar-

dziej bliska i sympatyczna, niż innych członków rządu, tylko dlatego, że okazał się szybki i bezwzględny w działaniu.

Kto wie, czy rzeczywiście gdyby w Polsce wprowadzono np. karę śmierci za nadużycia popełniane przez wyższych urzędników, jak tego chce K. Leżycki, nie byłoby to odbrzmieniem popularności wśród mas. To tylko uwagi na marginesie, ale są jeszcze inne terytoria, inne przedpole do oczyszczenia, nie skorumpowane może, natomiast obciążone balastem zadawnionych przero-

stów. Wynikiem jednego z takich przerostów jest np. nie spotykany już na zachodzie Europy w żadnym z państwów brak demokratyzmu we wzajemnych stosunkach ludzi biednych i bogatych, owo utrzymywanie już nie tylko stanu nierówności materialnej, ale i nierówności we wzajemnie sobie okazywanych czysto zewnętrznych formach szacunku.

Te formy mają swój przemożny szkodziły wpływ na bieg życia i potężnie hamują rozwój inicjatywy i rozwój kultury pewnych warstw ludności.

W walce z przerostami nie wolno dziś używać półśrodków, chociażby te przerosty były tylko formą tego życia, a nie jego treścią. Prawdę tę wyczuwa całe społeczeństwo.

Rząd jak widać zna dobrze te nastroje skoro swój stosunek do nich umie dobitnie podkreślić.

Premier Rzeczypospolitej, onegdaj, zwiedzając wieś dotkniętą klęską gradową, nie pozwolił starej kobiecie wiejskiej pocałować siebie w rękę, a następnie sam ją w rękę pocałował. P. Premier Składkowski powiedział przy tej okazji, że w Polsce mężczyźni zwykli całować kobiety w rękę, a nie odwrotnie.

Myśl nie została wypowiedziana do końca i babinka, która chciała rękę premiera pocałować, pewnieby tej myśli nie zrozumiała. Być może teraz czuje się wręcz zgorszona i obżalowana z powodu zachowania się wysokiego dostojnika państwowego zupełnie w inny sposób, niż to się normalnie układało w jej wyobraźni.

Dla nas efekt dodatni, czy ujemny, jaki wywołał p. Premier swoim zachowaniem się wśród ludności wiejskiej w owej wsi, którą zwiedzał, nie ma znaczenia, o ile chodzi o ocenę kroku p. Premiera.

Sama przez się wątpliwość jednak co do jakości oceny postępków Premiera ze strony chłopów, jest już zjawiskiem upokarzającym nas wszystkich, uświadomionych obywateli, demokratycznego państwa, tych, co to tylko w teorii obcują z rodakami „jak równi z równymi”.

Hasło to przecież u nas sięga wstecz całych stuleci, wyprzedza rewolucję francuską i Sejm czteroletni, a jeszcze jest tylko hasłem, na Zachodzie zaś stało się dawno rzeczywistością.

Czy wobec takiego zawrotnego tempa realizowania haseł, mamy prawo być nadal zwolennikami półśrodków?

Na to pytanie lepiej publicznie nie odpowiadać nam, społeczeństwu jako całości. Byłby to dla nas zbyt wielki wstyd, zwłaszcza dziś, gdy wiemy już na jaką odpowiedź na nie stać było p. Premiera.

P. L.

15 sierpnia — dzień święta żołnierza

WARSZAWA. (Pat). Dzień 15 sierpnia — dzień zwycięstwa polskiego nad bolszewikami w roku 1920 obchodzony jest zwykle bardzo uroczysto w wojsku. Rok rocznie władze wojskowe zabiegają o to, żeby możliwie okazało się to wypadło. Wzorem lat ubiegłych nawiązano już kontakt z odpowiednimi komitetami społecznymi zapewniającymi udział wojska w projektowanych w dniu tym uroczystościach.

Ponieważ chodzi o to, żeby dzień ten czerpała ca-

ła Polska, żeby uczczenie tego zwycięstwa było nie tylko świętem wojskowym, lecz i narodowym, w miejscowościach nie posiadających garnizonów wystąpią miejscowe organizacje wojskowe P. W. i tak — zwyczajem lat minionych zbiorą się w przeddzień tłumy, aby uroczystym apelem uczcić pamięć poległych za wolność bohaterów. Nazajutrz odbędą się nabożeństwa za spokój ich dusz, potem rewje i defilady, a wieczorem zabawy.

Polityczne spotkanie Vansittarta w Berlinie

LONDYN. (Pat). O pobycie sir Roberta Vansittarta w Berlinie wiadomo, że odbył on liczne rozmowy z czołowymi osobistościami rządu i świata politycznego Rzeszy. Niektóre z tych rozmów odbywały się zarówno na stadionie olimpijskim, jak i w czasie związanych z olimpiadą przyjęć.

Pewne jednak rozmowy Vansittarta były

przygotowane odpowiednio, zdradzając intencje polityczne. Wczoraj Vansittart przyjeżdżając do Berlina, odbył z nim półtorogodzinną rozmowę, która miała charakter ogólny i dotyczyła rozmaitych zagadnień międzynarodowych.

Z ministrem spraw zagranicznych Neurathem Vansittart miał dotąd trzy spotkania. Jedno z nich odbyło się wówczas, gdy stał podsekretarz stanu brytyjskiego MSZ. nazajutrz po przyjeździe do Berlina towarzyszył ambasadorowi brytyjskiemu Phippsowi w czasie wizyty u ministra Neuratha. W czasie tej wizyty minister spraw zagranicznych Rzeszy wyraził zgodę rządu niemieckiego na propozycję odbycia konferencji 5 mocarstw.

Grecja w obronie przed komunizmem

ATENY. (Pat). Premier Metaxas oświadczył korespondentom zagranicznym, że wydane zarządzenia o rozwiązaniu parlamentu i stanie wojennym stanowią minimum niezbędne dla zwalczania niebezpieczeństwa, które zagrażało ustrojowi społecznemu. Premier dodał, że o ostatnich rokowaniach pomiędzy partiami politycznymi mającymi na celu sfornowanie gabinetu oraz o fali, że pozostały one bez rezultatu dowiedział się jedynie z gazet.

USUNIĘCIE DUCHA PARTYJNEGO.

Agencja Stefani donosi z Aten, że wicepremier nowego rządu greckiego został Zavizjanos. Oświadczył on przedstawicielowi gazety „Hestia”, że rząd przystąpił natychmiast do naprawy administracji w kierunku usunięcia z niej ducha partyjnego, a jednocześnie zajmie się naprawą bytu pracowników i odbudową gospodarczą kraju.

ARESZTY.

Zawinęły tu zrana okręty wojenne „Konduriotis” i „Astos”. Władze mają zamiar aresztować deputowanych oraz wybitniejszych działaczy komunistycznych z okręgu salonickiego.

XXII-a rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej



W związku z 22-ą rocznicą wymarszu 1-ej Kompanii Kadrowej Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego z historycznych Oleśnów w Krakowie na bój o wolną i niepodległą Polskę, zamieszczamy nieznaną i dotąd niereprodukowane zdjęcie, przedstawiające moment wkroczenia Komendanta Józefa Piłsudskiego do Kiele Komendantowi Piłsudskiemu melduje się dowódca grupy harcerzy kieleckich.

Z walk w Hiszpanji

POWODZENIE NA WSZYSTKICH FRONTACH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat oficjalny, stwierdzający powodzenie wojsk rządowych na wszystkich frontach. Pierścionki otaczający Saragossę i Husca zacieśniają się z dniem każdym, przyczem oddziały powstańcze są na tym odcinku frontu skutecznie bombardowane przez katalońskie wojska lotnicze. W najbliższym czasie przewidywane jest poddanie się Kordoby.

W Asturji milicja i oddziały rządowe odparły powstańców, uzyskując połączenie z grupą płk. Aronda, znajdującego się w okolicy Ovie do. Na odcinkach Guadarrama i Samosier jest również sytuacja korzystna dla wojsk rządowych.

LICZNI JEŃCY.

Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska rządowe odparły w pobliżu miejscowości Santiago oddział powstańczy w sile 2300 żołnierzy, biorąc do niewoli 1600 jeńców oraz zdobywając 340 karabinów maszynowych oraz wiele broni i amunicji. W innej bitwie pomiędzy miejscowościami Pina de Ebro i Zastago powstańcy mieli stracić 40 zabitych oraz 70 wziętych do niewoli w tym pewną ilość oficerów.

POWSTAŃCY PRZYGOTOWUJĄ ATAK Z POŁUDNIA.

W Paryżu panuje przekonanie, iż sytuacja na froncie północnym uległa raczej pewnemu ustabilizowaniu, gdyż definitywna rozgrywka nastąpi między wojskami rządowymi a siłami powstańczymi, które wkrótce rozpoczną ofensywę na Madryt od południa. Sytuacja bowiem powstańców na południu znacznie polepszyła się na skutek tego, iż generałowi Franco udało się pod osłoną bardzo silnych eskadr lotniczych przeprowadzić z Marokka do Hiszpanji 4.000 żołnierzy wraz z odpowiednim sprzętem wojennym.

Oczekiwany jest atak lotniczy powstańców na stacjonowaną w Maladze flotę wierną rządowi, która poniosła już zresztą pewne straty w czasie walki z hydroplanami powstańczymi, osłaniającymi przeprawę wojska. Ta ofensywa lotnicza ma być poparta przez równoczesną ofensywę 10.000 żołnierzy, którzy przygotowują się do marszu na Malagę. Wydaje się prawdopodobne, że gen. Franco będzie usiłował przeprowadzić do Hiszpanji dalsze oddziały, stacjonowane dotychczas w Marokku, a dopiero potem rozpocząć nie ostateczną ofensywę na Madryt.

SIŁY MORSKIE POWSTAŃCÓW.

Ag. Stefani donosi: Korespondent specjalny gazety „Tribuna” w Marokko hiszpańskim rozmawiał w Tetuanie z gen. Franco, który mu oświadczył, że siły powstańców rosną, ponieważ przyłączyły się do nich okręty stojące na kotwicy w Ferrol, a mianowicie pancernik „España” 4 krążowniki „Almirante Cervera”, „Man de Numes”, „Baleares”, „Canaries”, a także 2 statki pomocnicze „Galizia” i „Fernando po”. Powstańcy nie posiadają wcale torpedowców, kontrtorpedowców i łodzi podwodnych i dla tego nie mogą wydać bitwy flocie rządowej. Na tomiast lotnictwo powstańcze jest potężne i czynne bez przerwy. Wojska z Marokko przewożone na samolotach w znacznej ilości. Ostatnio przewieziono w ten sposób w jeden dzień 800 ludzi. Samoloty powstańcze czuwają nad ruchami floty rządowej i bombardują ją często. Gen Franco jest zadowolony z przebiegu operacji na wszystkich odcinkach frontu, wyraża sympatię dla Włoch, Mussoliniego i faszystów, który pragnie naśladować.

SOWIETY ZEBRAŁY PRZESZŁO 12 MILJ. RUBLI DLA RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

Havas donosi z Moskwy: subskrypcja na cele pomocy Hiszpanom, walczącym po stronie rządu, dosięgła sumy 12.150.000 rubli. Suma ta zostanie zmieniona na franki francuskie i przesłana pod adresem premiera hiszpańskiego Giralę.

Napad na mieszkanie Trockiego

Ubiegłej nocy do mieszkania zajmowanego przez Trockiego w miejscowości Heoenfoss pod Oslo wtargnęli, pomimo sprzeciwu znajdującej się tam dziewczyny, nieznanymi osobnikami, którzy przyjechali samochodem. Osobnicy ci poczuli widować biurko, ale gdy dziewczyna, która była sama jedna w mieszkaniu, zwróciła się telefonem o pomoc do policji, zbiegli. Policja przybyła natychmiast i zdołała zatrzymać samochód, nie schwytano jednak sprawców najścia i nie ustalono ich tożsamości. Jak mówią, byli to członkowie miejscowej organizacji faszystowskiej.

Ofensywa wojsk powstańczych

Reuter donosi z Gibraltaru: armia, złożona ze 10.000 powstańców przygotowuje się do natarcia na Malagę. Cztery parowce przewiozły 3.000 powstańców z Marokka do Hiszpanji. No wy transport wojsk powstańczych w liczbie 3 tys. ludzi, spodziewany jest w Algeciron w końcu bieżącego tygodnia. Armia powstańców jest dobrze zaopatrzona: posiada 200 dział polowych, liczne karabiny maszynowe, samochody i wielkie zapasy granatów ręcznych.

Sukcesy powstańców

Z Burges donoszą: kwatery główna ogłosiła wczoraj komunikat, w którym donosi, że kolumna powstańcza operująca w prowincji Seria, na pograniczu Guadaluajara, zajęła wczoraj miejscowość Alcolea del Minar, na drodze z Madrytu

Reuter donosi, że ofensywa wojsk powstańczych rozpoczęła się w dniu wczorajszym. Oddział złożony z 5 tys. powstańców, opuścił Sewillę, udając się samochodami ciężarowymi w kierunku Bajadoz. Druga kolumna posuwa się w kierunku północy, zajmując szereg miejscowości znajdujących się dotychczas w rękach wojsk rządowych. Akcja, mająca na celu zajęcie przez oddziały powstańcze doliny Guadalquiviru, robi stałe postępy.

do Saragossy, w kierunku Teruel.

Miasto Tolosa, znajdujące się w rękach wojsk rządowych, jest od piątku oblegane przez powstańców.

Walka o Saragossę

wojsk rządowych. Droga na Saragossę miałaby zatem stać otworem.

W prowincji Guipuzcoa sytuacja wojsk rządowych ma być pomyślna, jednak powstańcy utrzymali m. Oyanzun i kontynuują ofensywę w kierunku Bilbao od strony Oyarzun. Dziś około 10 rano rozpoczęła się na nowo kanonada.

Zwycięstwa wojsk rządowych

Dowódca rządowych wojsk lotniczych, Sandino, donosi, że wojska rządowe posunęły się o 15 km. w kierunku Saragossy. Kolumna wojsk rządowych, nacierając pod Huesca, roz

proszyła oddział powstańczy, składający się z 2 tys. ludzi. Wielu powstańców poddaje się, oświadcza gotowość waleczenia w szeregach wojsk rządowych.

Całodzienna bitwa zwycięska dla rządu

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Barcelony, że na froncie aragońskim przez cały dzień trwała bitwa. W pobliżu m. Guinte wojska rządowe w sile 3 kompanij miały rozbić oddział powstańczy w sile 9.500 żołnierzy, który nosił nazwę „Czarnego legjonu”, zdobywając wiele samochodów i koni, 300 karabinów i t. p. Ze strony powstańców miał poleć kapitan i 45 podoficerów

i szeregowców, pozbawionych wielu żołnierzy miało przejść na stronę wojsk rządowych.

Jednocześnie donoszą, że wojska rządowe odniosły wczoraj zwycięstwo w pobliżu m. Tariente. Powstańcze oddziały, składające się z ochotników monarchistów i członków prawicowej „Falangi hiszpańskiej”, miały podczas 3 i pół godziny walki ponieść ciężkie straty.

O neutralność w sprawach hiszpańskich

PARYŻ. (Pat). Havas donosi, że rozmowy przeprowadzone przez dyplomację francuską z różnymi zainteresowanymi mocarstwami, a zwłaszcza z krajami europejskimi, produkującymi broń, w sprawie międzynarodowego układu o nieingerencji w sprawy hiszpańskie są kontynuowane i doprowadziły już do pewnych rezultatów, rokujących nadzieję na pomyślny załatwienie sprawy.

Tak więc zrana włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zakomunikował ambasadzie w Paryżu, że rząd włoski przyjmuje w zasadzie propozycję francuską. Również wyraził aprobatę Holandia i Czechosłowacja. Obecnie rząd francuski zna mniej lub więcej wyrażone przez inne państwa opinie ze strony Anglii, Niemiec, ZSRR, Włoch, Belgii, Holandji i Czechosłowacji.

Jednocześnie dyplomacja francuska opracowuje praktyczne ramy zasady nieingerencji, na którą to podstawę mogłyby się zgodzić wszystkie zainteresowane mocarstwa.

Powyższy tekst niezwłocznie po opracowaniu zostanie przesłany odpowiednim rządami. Projekt ten, jak się wydaje, dotyczy wyłącznie zakazu wszelkich operacji handlowych w zakresie broni, amunicji, materiału wojennego, okrętów wojennych oraz wszelkiego rodzaju samolotów w obrótach z Hiszpanją, Marokkiem hiszpańskim i wszelkimi terytoriami, znajdującymi się pod władzą hiszpańską.

Kraków w dniu 6-go sierpnia

KRAKÓW. (Pat). Dzisiaj, 6 sierpnia nad ranem, w rocznicę wymarszu z historycznych Oleandrów w Krakowie, pierwszego oddziału wojska polskiego w bój o niepodległość pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego, na placu przed domem im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim p. Gnoińskim w towarzystwie wice wojewody dr. Małazyńskiego i radcy Stankowskiego, przedstawiciel dowódcy OK. 5 ppłk. Wójcicki, kierownik okręgowego urzędu WF. i PW. wicemarszałek senatu dr. Kwaśniewski, prezes zarządu głównego Z. S. mec. Paschalski, komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych i jego zastępcy mjr. Dąbrowski, prezes zarządu okręgu Z. S. dr. Rządkiewicz, wiceprezydent miasta dr. Radzyński, miejscowe władze Z. S. z komendantem pkt. Stasiakiem, przedstawiciele organizacji PW. i WF. oraz bardzo liczna publiczność. Nadto przybyli przedstawiciele bratnich organizacji: lotewskiego „Aiszargu” — szef sztabu Jahnis Salits i oficer Oswald Rottermans oraz estońskiego „Kaitselitu” — płk. Peter Guasmas.

Po złożeniu raportu przed frontem rozwinętych oddziałów strzeleckich przez komendanta 5-go okręgu Z. S. kpt. Stasiaka komendantowi głównemu Z. S. ppłk. Frydrychowi, odczytano historyczny rozkaz Józefa Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914 roku do pierwszej kompanii kadrowej, poczem przemówił przewodniczący wojewódzkiego komitetu obywatelskiego marszałek kadrowki, wojewoda krakowski Gnoiński, który podkreślił wielkie znaczenie idei strzeleckiej, przypominając, że marsz ten nie jest tylko wyczynem sportowym, ale przedewszystkiem winien być uprzytomnieniem sobie wielopomnego czynu i tych ideałów, które przyświecały marszałkowi Piłsudskiemu i jego pierwszym żołnierzom, idącym w bój o niepodległą Polskę. Skolei przemówił wiceprezydent miasta dr. Radzyński.

Po udzieleniu błogosławieństwa biorącym udział w marszu drużynom przez ks. kapelana Macmurskiego, drużynowi złożyli komendantowi głównemu Z. S. ppłk. Frydrychowi przyrzeczenie, poczem wśród owacyj zebranych punktualnie o godz. 4 w odstępach 1-minutowych drużyny wyruszyły szlakiem kadrowki, kierując się w stronę Miechowa.

Ukraińcy na F.O.N.

Wicemarszałek Sejmu p. Mudryj oświadczył przedstawicielowi PAT. we Lwowie, że zarówno ukraińska reprezentacja parlamentarna, jako też instytucje ukraińskie postanowiły poprzeć finansowo akcję Funduszu Obrony Narodowej.

Lot z Kalifornii do Moskwy

NOWY YORK. (Pat). Lotnicy sowieccy Lewoniewski i Lewienko, dokonujący lotu San Pedro — Moskwa, przybyli do Oakland.

Dwaj lotnicy sowieccy Lewoniewski i Lewienko wystartowali z San Pedro w Kalifornii do Moskwy przez Alaskę.

Z OLIMPIJADY

Sznajder wraz z 10 zawodnikami na 6-em miejscu

W skoku o tyczce rozstrzygnięto klasyfikację jedynie 5 miejsc. Dalszych miejsc nie przydzielono, gdyż wysokość 4 m. przebyli zawodnicy następujący: Austriak Haunzwickel, Włoch Innocenti, Austriak Prock, Japończyk Adachi, Polak Sznajder, Szwed Jungberg, Węgier Baklál

masy, Czech Koreis, Anglik Webster i Węgier Zauffka. Ponieważ walka o szóste miejsce wymagałaby bardzo długich rozgrywek, postanowiono 6-te miejsce podzielić między wymienionych zawodników.

STOECK MISTRZEM OLIMPIJSKIM W OSZCZEPIE.

Mistrzostwo olimpijskie w oszczepie zdobył Niemiec Stoeck, który ostatnim rzutem zyskał 71,84 m.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA NASZYCH ZAPASNIKÓW.

Na olimpijskim turnieju zapasniczym w walcach grecko - rzymskich nasi zapasnicy odnieśli dwa zwycięstwa: Rokita pokonał Golllesa (Belgia), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

TOWNS ZWYCIĘŻA NA 110 M. PRZEZ PŁOTKI.

W finale biegu na 110 m. przez płotki panów pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Amerykanin Towns. Uzyskał on w finale czas 14,2, 2) Ginlay (Anglia) 14,4, 3) Pollard (Ameryka) 14,4.

REMISOWY MECZ PIŁKARSKI ANGLJA — CHINY.

Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz piłkarski Anglia — Chiny, interesujący nas specjalnie ze względu na to, że jedna z tych drużyn walczy w następnej rundzie z Polską, zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Wobec wyniku remisowego zarządzono do grywkę.

LUCKHAUS NA 11 MIEJSCU W TRÓJSKOKU.

W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckhaus. W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł. Najlepszy wynik Polaka brzmiał 14,51 m. Inne wyniki były znacznie

słabsze. W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11 miejscu.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Japończyk Tajima, który wynikiem 16 m. ustalił nowy rekord świata.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał również Japończyk Harada 15,66 m.

POLSKA W BIEGU „OLIMPIJEK”.

W trzecim biegu „olimpijek” Polska reprezentowana przez Jensza, zajęła 20-te miejsce. Zwyciężyła Holandia przed Anglią, Niemcami, Chile i Francją.

Ogółem sklasyfikowano 24 jachty.

W klasie szóstek (m. r. 6) Polska sklasyfikowała się w śróde ponownie na 12 pozycji (ostatniej). We czwartek w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce. Pierwsze miejsce zdobyły niespodziewanie Włochy przed Argentyną, Finlandją, Szwajcarią i Norwegią.

GAUDINI MISTRZEM OLIMPIJSKIM WE FLORECIE.

W rozgrywkach indywidualnych o mistrzostwo olimpijskie we Florecie pierwsze miejsce i złoty medal zdobył Gaudini (Włochy) — odnosząc 7 zwycięstw.

2) Gardere (Francja) — 6 zwycięstw.
3) Bochino (Włochy) — 4 zwycięstwa.

Neutralność warunkowa Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w sierpniu.

Podobnie, jak przed kilku miesiącami sprawa abisyńska, tak obecnie wojna domowa w Hiszpanii może mieć o wiele bardziej doniosłe i niebezpieczne skutki dla stosunków europejskich, niż można było przypuszczać w pierwszym momencie. Wojna włosko - abisyńska doprowadziła do zasadniczego przegrupowania na szachownicy politycznej w Europie, a przez szereg tygodni groziła nawet wybuchem wojny na morzu Śródziemnym. Jej pośrednim rezultatem jest niewątpliwie również ostatni układ austriacko-niemiecki. Obecnie i wojna domowa w Hiszpanii zaczyna nabierać coraz to bardziej ogólnoeuropejskiego znaczenia. Jej losy mogą zaważyć na dalszym rozwoju sytuacji dyplomatycznej w Europie, nie mówiąc już o tem, że nie jest również wykluczona możliwość bezpośrednich konfliktów dyplomatycznych.

Pod tym względem żywiono przez kilka dni poważne obawy co do międzynarodowej strefy Tangeru, której wierne rządowi hiszpańskiemu okręty wojenne używały jako bazy morskiej. Spowodowało to ostre protesty gen. Franco, któremu przypisywano nawet niedwuznaczny zamiar wywołania międzynarodowego konfliktu przez przystąpienie do bombardowania lotniczego znajdujących się w porcie tangerskim hiszpańskich okrętów wojennych. Obecnie na skutek interwencji dyplomatycznej Anglii i Francji u rządu madryckiego okręty hiszpańskie opuściły tę strefę. Nie mniej jednak niebezpieczeństwo konfliktów nie jest jeszcze w zupełności odsunięte.

Innym źródłem możliwego konfliktu jest sama sytuacja w Hiszpanii. Przedłużanie się wojny domowej świadczy, iż żadna z walczących stron nie dysponuje dostatecznymi siłami do przeprowadzenia definitywnego ataku. Na skutek tego utrzymuje się od przeszło 2 tygodni paradoksalna sytuacja, iż Hiszpania podzielona jest właściwie na dwie wielkie strefy okupowane przez powstańców (na północy i na południu) i na równie mniej więcej tym strefom terytorjum znajdujące się w ręku sił rządowych. Wojna domowa zaczyna przybierać charakter wojny pozycyjnej i tylko akcja lotnictwa rozciąga niebezpieczeństwo wojenne na cały kraj.

Główną przyczyną załamania się planu powstańców było to, że prawie cała flota wojenna pozostała wierna rządowi. Na skutek tego gen. Franco nie mógł przewieźć przez cieśninę gibraltarską swych wojsk z Marokka, co pozwoli

ło rządowi na powstrzymanie ataku gen. Moli, którego armia usiłowała zająć Madryt od północy. W tych warunkach zaczyna się stawać coraz bardziej jasne, iż zwycięży w wojnie domowej ta strona, która wcześniej zdoła uzyskać z zagranicy odpowiednią ilość sprzętu wojennego, a przede wszystkim samolotów. Z tego powodu obydwie strony rozpoczęły starania o zakup broni w różnych państwach.

Próby rządu madryckiego czynione za pośrednictwem hiszpańskich placówek dyplomatycznych nie wydały natychmiast odpowiednich rezultatów. Przyczyniły się one tylko do zupełnej dezorganizacji personelu dyplomatycznego, którego znaczna część podała się do dymisji. Pomimo tych niepowodzeń rząd madrycki rozpoczął jednak ponownie starania o zezwolenie na wywóz broni, które zmierzały przede wszystkim do pozyskania dla tych celów francuskiego rządu frontu ludowego. Niezwykle gwałtowna kampania francuskiej prasy prawicowej nie pozwoliła rządowi Bluma na natychmiastowe przyjęcie z pomocą hiszpańskiemu „frontowi ludowemu”. Po posiedzeniu rady ministrów wydano wtedy komunikat, iż rząd francuski będzie ściśle przestrzegał zasady neutralności. W analogicznym tonie były utrzymane deklaracje min. Delbosa na posiedzeniach komisji dla spraw zagranicznych.

W tym momencie nadeszła wiadomość o przymusowym wylądowaniu we francuskiej Afryce Północnej lotników

włoskich udających się do hiszpańskiego Marokka. Wrażenie, jakie wiadomość ta wywołała w Paryżu, było tem większe, iż samoloty te nie posiadały znaków imatrykulacyjnych, ale wiozły za to pewną ilość karabinów maszynowych i amunicji. Późniejsze informacje skorygowały wprawdzie te wiadomości w tym sensie, iż lotnicy nie należeli do armii włoskiej, ale niemniej jednak, w pierwszej chwili ogólnie mniemano, iż aparaty te były pilotowane przez włoskich lotników włoskich, z czego wysnuło wnioski, iż były one przeznaczone dla gen. Franco. Wylądowanie samolotów włoskich było tem bardziej charakterystyczne, że w przeddzień tego prasa podała wiadomość o bliskiej dostawie dla gen. Franco 20 samolotów niemieckich typu Dornier i 20 samolotów włoskich Caproniego. W tych więc warunkach sfery lewicowe podjęły spontem swą kampanję za przyjęciem sponiocą hiszpańskiemu frontowi ludowemu, wysuwając jako decydujący argument fakt, iż Włochy i Niemcy ingerują już po stronie wojsk powstańczych.

Na skutek tego rząd zmodyfikował nieco swe stanowisko i wystąpił z inicjatywą dyplomatyczną zwołania konferencji wszystkich zainteresowanych państw celem przyjęcia wspólnego zobowiązania nieingerencji w sprawach hiszpańskich. W międzyczasie jednak rząd zastrzegł sobie swobodę działania. Ta decyzja rządu rozpętała ponowną kampanję prasy prawicowej przeciw

tej „neutralności warunkowej”. Nie wydaje się pozatem by tego rodzaju inicjatywa francuska mogła liczyć na żywe przyjęcie Londynu i Rzymu. Tak więc rząd francuski znalazł się ponownie w bardzo trudnej sytuacji. Pod wpływem nacisku mas lewicowych trudno mu w obecnych okolicznościach zachować ścisłą neutralność. Z drugiej strony już obecna inicjatywa dyplomatyczna może wywołać na terenie międzynarodowym pewne, niezbyt dla Francji korzystne, oddźwięki. Nie ulega wątpliwości, że sympatje Berlina i Rzymu są raczej po stronie powstańców, a i rząd angielski bez entuzjazmu odnosi się do ewentualności zwycięstwa „frontu ludowego” w Hiszpanii.

Zarówno w Londynie jak i w Paryżu nie przypuszczają bowiem, by w tym ostatnim wypadku mógł nastąpić zwyczajny powrót do rządów parlamentarnych. Wręcz przeciwnie. Nie ulega wątpliwości, że w Hiszpanii nastąpiłoby wtedy ponowne zaakcentowanie się tendencji na lewo, co mogłoby się wyrazić już nie tylko w odsunięciu lewicowych stronnictw republikańskich od udziału w rządach, lecz nawet w decydującej rozgrywce pomiędzy socjalistami a komunistami i anarchistami.

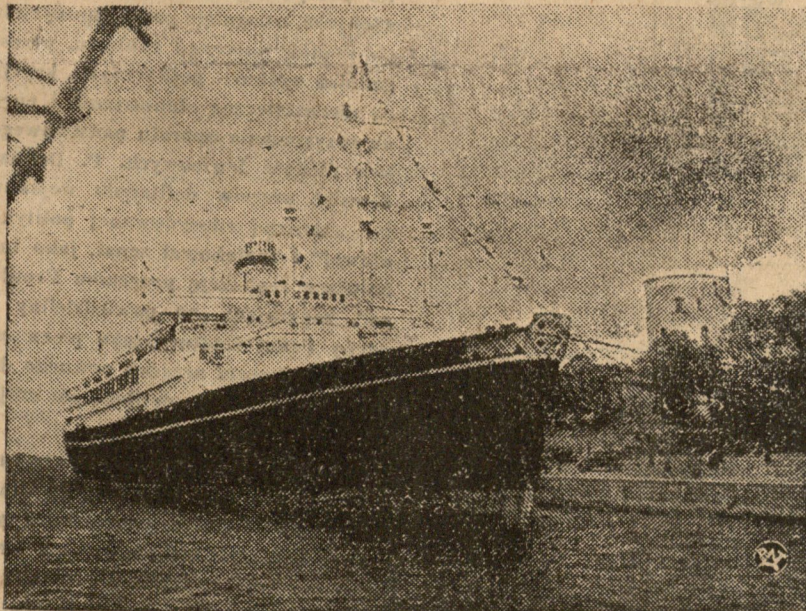
O ile utrzymanie się przy władzy hiszpańskiego „frontu ludowego” — budzi ogromne obawy na prawicy francuskiej, o tyle niemniejsze zaniepokojenie można zauważyć na lewicy na wypadek zwycięstwa powstańców. Wtedy bowiem — jak twierdzi lewica — władza w Hiszpanii dostałaby się w ręce wrogów Francji a zwolenników Mussoliniego i Hitlera.

Niewątpliwie obawy obydwóch stron nie są zupełnie bezpodstawne. Przez ścisłe zachowanie neutralności Francja bez sprzecznie zyskałaby sobie pewne sympatie wśród powstańców. Rząd francuski jako rząd lewicy znajduje się tu jednak w szczególnie przykrym położeniu spowodu nacisku mas lewicowych opowiadających się za udzieleniem pomocy rządowi hiszpańskiemu. Ostatnie wydarzenia hiszpańskie świadczą jednak wymownie o tem, jak poważnymi komplikacjami międzynarodowej grozi solidaryzowanie się poszczególnych państw oparte nie na podstawie wspólności interesów, lecz na zasadach pokrewieństw ustrojowych i partyjnych. Może to doprowadzić bowiem do poważnych komplikacji międzynarodowych i do wytworzenia się w Europie dwóch

(Dokończenie na str. 4-ej)

J. Brzękowski.

Z podróży M/S „Piłsudski”



Reprodukcja zdjęcia, przedstawiającego nasz motorowiec M/S „Piłsudski”, w czasie postoju w porcie ryskim. Po prawej stronie widoczny stary zamek Prezydenta Republiki Łotewskiej

Opowiastka antysemitka

W przedziale trzeciej klasy, do którego wsiałem, siedział przy oknie jeden tylko człowiek. Zapytałem dla formy, czy jest wolne miejsce, i człowiek ten niespodziewanie rozłożył przede mną nadmiar uprzejmości. Chciał odstąpić swe miejsce przy oknie, chociaż drugie naprzeciwko było wolne (bo, proszę pana, podobno niektórzy nie mogą jeździć tyłem do lokomotywy, a mnie jest wszystko jedno); po moim mi, zdumionemu, w ustawieniu walizki, wyraził wątpliwość, czy będzie mi w tym kłopotu wygodnie, a gdy wreszcie oszołomiony usiadłem; od razu poczęstował mnie papierosem z pudełka, gdzie były zaledwie dwa, i dodał:

— Niech się pan nie kępuje, mam w teczek jeszcze całe pudełko.

I zupełnie niepotrzebnie sięgnął po teczkę, wyjął pudełko, pokazał jako dowód prawdy i rzekł:

— Widzi pan.

Zrozumiałem, że człowiek ten jest, jeśli nie pijany, to mocno podchmielony. Tytuł uprzejmości niepodobna się spodziewać od trzęsawego półinteligenta polskiego z pretensjami na całą inteligencję. Bo, takie właśnie wrażenie — zarożniałego półinteligenta — wywarł ten czło-

wiek. Może to był pomniejszy urzędnik starostwa albo pocztowy. Młody był jeszcze, może nawet z maturą, uzyskaną w jakimś zapadłym miasteczku. Gdy wziąłem od niego papierosa (bo czulem, że odmówić nie można) i podałem mu zapalnicę, wydarł mi ją niemal z palców, by ją z gracją przytknąć do mego papierosa.

— Oho! — pomyślałem. I przez sekundę pożałowałem, że ja skolei nie odebrałem mu jej. Potem on zrobiłby znowu to samo, wreszcie ja zapaliłbym pierwszy, ale odbyłaby się konieczna ceremonia. Tak, zapalając od razu, rozczarowałem go może, i człowiek ten gotów przypuścić, że ma doczynienia z głurem. Po chwili wstałem, aby wyjść na korytarz, i mój towarzysz uczynił to samo. Zetknęliśmy się w drzwiach, gdzie nastąpiła ceremonia ustępowania wzajemnie pierwszeństwa w przejściu. — Przyszło mi do głowy, że człowiek ten nie miał zamiaru wychodzić, a zrobił to tylko w tym celu, aby mi pokazać, że on i w drzwiach jest równie uprzejmy, a może chciał mi dać dyskretną lekceję za moją niegrzeczność z zapalnicą. Złaziłem się więc tyłu uprzejmości i pomyślałem, czy nie lepiej poszukać innego miejsca. Przedział tymczasem zaczął się zapędniać: wsiał kolejarz z żoną i młody żołnierz, z wyglądu jeszcze rekrut. Mój towarzysz witał każdego równą miarą wytworności, i każdemu ofiarowywał swe miejsce przy oknie.

— Jest źle — stwierdziłem w duchu: — nie obejdzie się bez awantury.

Wiadomo bowiem, że naogół społeczeństwo nasze czy też naród nie odznacza się grzecznością. Nie myślę, oczywiście, o śmietance, lecz o tej przeciętnej, średniej i niższej masie. W tej masie jesteśmy mało uprzejmi i uczynni. A gdy się podehmielamy, wówczas nawet i śmietanka nabiera tego sposobu bycia, który utrudnia obcowanie. Trafia się natomiast niekiedy typ uprzejmego pijaka. Będzie on świadczył nam tysiąc natrętnych grzeczności, których w stanie normalnym nigdy by nie popełnił, spróbujmy jednak odmówić mu albo dać do zrozumienia, że nas to nudzi, a przekonamy się, jak gwałtownie zmieni swe postępowanie. Można by powiedzieć, że uprzejmy pijak jest takim po to tylko, by ze swej uprzejmości zrobić pretekst do zaczepki, której usilnie, na swój sposób szuka. Należy więc być ostrożnym z uprzejmymi pijakami, a do tej kategorii musiałem zaliczyć mego towarzysza.

Po pewnej chwili, przed samem odejściem po ciąg, do naszego przedziału wsiał jeszcze jeden podróżny. Był podobny do Żyda. Zajął miejsce tuż obok mego towarzysza i naprzeciwko, mnie, złożył swą walizkę i wyszedł zaraz na korytarz, zasuwaając drzwi. Pociąg ruszył.

— Nie lubię ja tych parchów — rzekł filo-zoficznie wesołym, zwracając się do całego towarzystwa: — dosyć już smierdzą w naszej Polsce. Czemu nie jada do Palestyny, kiedy im tam dobrze?

— Nie tak znów dobrze — roześmiał się ko-

lejarz: — albo pan nie czyta, co wyprawiają z nimi Arabowie?

— Jakżeż nie czytam! — oburzył się człowiek uprzejmy, że ktoś śmiał podać w wątpliwość jego inteligencję i ogólnowiatowe zainteresowanie: — i dlatego mówię, że im tam dobrze. Niechaj jada, a przekonają się dopiero, co znaczy Polska. Tu, panie, niech tylko kto potrafi parcha, to już narobi gwałtu na wszystkie gazety. A tam znają ich jak cielaki, i nic — się dają cicho.

— No, — sprostował niejako kolejarz: — u nas też ostatnio trochę się im dostało. W Mińsku...

— Co to znaczy w Mińsku, panie! — rozpałił się człowiek uprzejmy: — że kilku Żydów pobili? Mucha. Jacyż, panie, za tego Chaskiele wicza — czy jak go tam, tego co zabił wachmi-strza — nie tylko cały Mińsk, ale połowę, równie teńko połowę wszystkich Żydów w Polsce wyrzynał. Jak mnie pan tu widzisz.

— A co by pan zrobił z drugą połową? — zaśmiał się wesoło kolejarz.

— A drugą połowę — i towarzysz nasz za myślił się ponuro, rozbiegany, jak widać, z biegiem pociągu przez alkohol: — a drugą połowę wysłałbym do Palestyny, żeby i Arabowie mieli coś do roboty.

Zaległa chwila milczenia, bo wszyscy uculi, że z pijanym nie można mówić poważnie, i że rozmowa staje się przykra. Ale antysemita już się rozbułał.

Neutralność warunkowa Francji

(Dokończenie ze str. 3-iej)

zwalczających się bloków. Jest to tem bardziej niesłuszne, że często sama zasada stosowana jest w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy.

Lewica francuska opowiada się np. za polityką zbliżenia do ZSRR motywując to w znacznej mierze solidarnością ustrojów demokratycznych w różnych krajach, a zapomina zupełnie o dyktatorskim charakterze obecnych rządów w Sowietach. Podobnie lewica francuska popierała Abisynję przeciw Włochom jedynie z niechęci do faszyzmu, zamykając oczy na to, iż Abisynja nie była bynajmniej państwem demokratycznym, lecz krajem o ustroju feudalnym. Również kampanje prawicy francuskiej na rzecz Włoch, prowadzone przede wszystkim spowodu rzekomej wspólności interesów prawicy, przeoczały w zupełności ostatnie, mocno socjalizujące reformy we Włoszech. Błędna zasada solidarności prawicy lub lewicy, demokracji czy faszyzmu, stosowana na terenie międzynarodowym może więc pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Leży w interesie pokoju by zasada ta nie była stosowana w praktyce w stosunku do ostatnich wydarzeń w Hiszpanji. W przeciwnym bowiem razie mogłoby to pociągnąć niezwykle poważne konsekwencje, które wprowadziłyby niebezpieczne powikłania do obecnej, i tak już skomplikowanej, sytuacji międzynarodowej.

J. Brzękowski.

Plany Haile Sellassiego

Osoba negusa, czy właściwie byłego negusa nie przestaje budzić zainteresowania. Oczywiście, ani porównać obecnego zainteresowania z tą napiętą, powszechną uwagą, z jaką świat śledził czarnego „króla królów” w jego rozpaczliwych zmaganiach z napastnikiem w okresie październik r. ub. — maj r. b. Obecne zainteresowanie nieszczerliwym spadkobiercą menelkowych tradycji jest stosunkowo nie tak wielkie, zwłaszcza że świat pasjonuje się już innymi sprawami, jak np. niedoszłym zamachem na Edwarda VIII-go, wypadkami hiszpańskimi, olimpiadą i t. p.

CO Z ADDIS ABEBA?

A jednak mimo wszystko nazwisko „króla królów” nie schodzi ze szpalt prasowych. Ostatnio przebiegła kulę ziemską sensacyjna wiadomość o zdobyciu na Włochach Addis Abeby przez oddziały abisyńskich partyzantów. Rzecz zdawała się nie do wiary. Po drugoczących zwycięstwach marsz. Badoglio, po ucieczce negusa i części wódzów abisyńskich, po aktach uległości drugiej części wódzów niemal cała Etyopia wpadła w ręce zwycięzców niby dojrzała śliwka. A tu tymczasem taka wiadomość...

Więści o wkroczeniu abisyńskich partyzantów do zajętej przez Włochów od maja stolicy towarzyszyła wieść o tem, jakoby Haile Sellassie oświadczył, iż wraca do Abisynji. Wyglądałoby to na potwierdzenie pogłosek o nagłym a niespodziewanym przechyleniu się szali powodzenia na stronę Etyopów. Jednak dalsze komunikaty prasowe doniosły, że wprawdzie Addis Abeba była jakiś czas otoczona przez partyzantów, lecz Włosi po zwycięskiej walce odparli etjopskie ataki, kładąc trupem ok. 1000 przeciwników. Addis Abeba miała być przytem atakowana z 3 stron, zaś bitwa trwała przeszło 36 godzin, od 28 do 29 lipca.

WŁOSI ZAPRZECZAJĄ.

Jeżeli wierzyć źródłom włoskim, wszelkie wiadomości o rzekomym zajęciu przez Abisyńczyków Dessie i Addis Abeby są wytworem

buinej fantazji. Zachodzi tylko pytanie: czyje? Abisyńczyków, innych Afrykańczyków (wieści pochodziły z Port Said) czy nudzących się brakiem wydarzeń reporterów europejskich?

Jeżeli wierzyć Włochom, rasowie, kacykowie i kapłani abisyńscy zgłaszają w dalszym ciągu uległość względem nowych władców, zaś organizowanie polityczne i administracyjne podbitych terytoriów szpako posuwa się naprzód. Gdzież więc leży prawda? Może — jak zwykle — pośrodku?

KURACJA HAILE SELASSIEGO.

Wróćmy jednak do osoby negusa. Jak już wspomnieliśmy, wybierał się on — widocznie na wieść o zdobyciu przez partyzantów Addis Abeby — spowrotem do ojczyzny. Po paru dniach zmienił jednak projekt i teraz jedzie na trzydniową kurację do miejscowości kapielowej Sommerset (Anglia). Dotychczas Haile Sellassie przebywał — po krótkim pobycie w Londynie i jeszcze krótszym w Genewie — w Worthing, która to miejscina jest również angielską miejscowością kąpielową. Dlaczego negus zmienia jedną miejscowość na drugą, położoną w tymże kraju? Niewiadomo. Zapewne właściwości kuracyjne Sommerset są pożywniejsze od właściwości zdrowotnych Worthing. Wiadomo tylko, że w tej krótkiej podróży z Worthing do Sommerset towarzyszyć będą negusowi jego najmłodszy syn i jeden z abisyńskich generałów (właściwie: rasów).

WYJAZD DO SZWECJI?

Jakiś czas krążyła uporczywa pogłoska o zamierzonym wyjeździe negusa do Szwecji. Dlaczego do Szwecji? Czyżby mieszkańcy skwarnej Afryki mroźny klimat szwedzki wydał się ponętny? A może negus chciał zaakcentować swą wizytą w Szwecji wdzięczność dla szwedzkiego generała Virgin, który dłuższy czas organizował i szkolil armię abisyńską? Może chciał odwzajemnić się szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi, który z poświęceniem pełnił samarytańską służbę w czasie wojny po abisyńskich weteranach?

A może poprostu z tą podróżą Haile Sellassiego do północnej krainy fjordów miało być inne? Może puszczono dziennikarską kaczkę? Znosi się na to, gdyż jak dotychczas negus w Anglii zrobił tylko krótki wypad do Genewy.

PLANY KRÓLEWSKIEGO UCIEKINIERA.

W rezultacie nikt nie może określić planów negusa, zwłaszcza planów na dalszą metę. Zresztą może biedaczysko planów tych nie rol, zwłaszcza wobec klęsk i niepowodzeń różnorodnego rodzaju: na polu walki, na polu dyplomacji, w dziedzinie finansowej (fasko z pożyczką wojenną). Może były cesarz istotnie ograniczać się do kurowania zatrutego ponoć gazami włoskimi ciała i znękaną przeżyciami duszy...

NEW.

NAUCZYCIELSTWO FRANCUSKIE przeciwko idei obrony kraju

PARYŻ. (Pat). W poniedziałek rozpoczął swe obrady w Lille kongres Związku Nauczycielstwa Francuskiego. Jakkolwiek było wiadomo, że związek ten należy do najbardziej radykalnych organizacji, jednak przebieg obecnych obrad wywołuje niezadowolenie nawet wśród kół lewicowych. Odrazu na początku obrad, otwartych śpiewem „międzynarodówki” i owacjami dla przedstawicieli nauczycielstwa hiszpańskiego, sekretarz generalny związku p. Delmans nadał swemu przemówieniu sprawozdawczemu charakter politycznego eksposé. Skreśliwszy pokrótce zdobycze, osiągnięte przez nauczycielstwo w czasie rządów obecnego gabinetu, przeszedł do zagadnień ogólnie politycznych, krytykując rząd za niedostateczną stanowczość i energję. Żądał on oczyszczenia aparatu państwowego z elementów niędość lewicowych. P. Delmas wystąpił również przeciw defiladom wojskowym, żądając „bardziej zdecydowanej polityki rozbrojenia”, i zaatakował senat, jako instytucję sabotującą realizację programu Frontu Ludowego, zapytując: „co powiedzieliby senatorzy, gdyby Front Ludowy jako pierwszą naukę pod ich adresem urządził pewnego dnia w ogrodzie luksemburskim defiladę pół miliona swoich członków?”

W dalszych obradach kongresu jednym z głównych tematów była sprawa „akcji antywojennej”. O ile już w poniedziałek poszczególni mówcy domagali się rozbrojenia Francji, choćby żadne inne państwo nie chciało przeprowadzić rozbrojenia, o tyle dziś delegat nauczycielstwa kolonialnego w imieniu pięciu organizacji okręgowych północnej Afryki domagał się na wet przeprowadzenia we wszystkich organizacjach generalnej konfederacji pracy uchwały „O PRZECIESTAWIENIU SIĘ MOBILIZACJI BEZ WZGLĘDU NA OKOLICZNOŚCI”.

O nastrojach kongresu świadczy fakt, że tylko dwóch mówców na dwudziestu kilku wystąpiło przeciw integralnemu pacyfizmowi, którego przedstawiciel delegat Departamentu Rodanu p. Forest oświadczył, wśród burzliwych oklasków, że „TRZEBA, ABY PRZYWÓDCY FRONTU LUDOWEGO, KTÓRZY AKCEPTUJĄ PER SPEKTYWĘ WOJNY, WIEDZIELI, IŻ NIE

CHCEMY MASZEROWAĆ NAWET Z CZERWONEMI KWIATAMI NA KARABINACH”.

W szerokich kołach politycznych, zadawanych od niedawna, że nawet komuniści stawali ostatnio na stanowisku wzmocnienia siły zbrojnej Francji, obecne demonstracje nauczycielstwa występującego przeciwko samej idei obrony kraju wywołały wielkie poruszenie.

NA MARGINESIE

WSZYSTKIEMU WINNA HISZPANJA

Hiszpanja nurza się we krwi.

Jak donoszą „miarodajne źródła” wzajemna masakra ma trwać jeszcze bardzo długo. Powstańcy biją wojska rządowe, wojska rządowe biją powstańców. Kto kogo silniej bije trudno wiedzieć...

Wogóle „szary człowiek” jest dezorientowany. Bo jakże.

Jedne gazety piszą, że powstańcy osaczają Madryt, inne, że rząd bierze górę i lada dzień stłumi bunt.

Zdarza się wprost komicznie. W tym samym dniu (a więc pisząc o tych samych zdarzeniach) jedna gazeta donosi o ofensywie i zwycięstwie powstańców — druga naodwrot o cofaniu się powstańców i ich klęsce.

I komu tu wierzyć? Kto mówi prawdę, a kto kłamie?

Nie dziw więc, że zdania są podzielone. Poszczególni obywatele trzymają za jedną lub drugą stronę.

Pan Bogumił Królikiewicz bez stałego miejsca zamieszkania miał ustalony pogląd. Był zdecydowanym zwolennikiem rewolty wojskowej w Hiszpanji i wcale z tem się nie krył.

Głosił swe przekonania otwarcie, ba zbyt otwarcie. Wczoraj wlaż na przykład na parkan, przywiązał do patyka różnokolorową chusteczkę i wymachując kijem, niby sztandarem, zawołał na cały głos.

— Dobrze tak tym draniom socjalistom w Hiszpanji. Żeby tam byli, to jeszcze pomógłbym powstańcom wypełnić to parszywe nacięcie... Wiwat, niech żyją powstańcy!..

Pan Bogumił demonstrował swe uczucia głośno (rzecz działa się na Nowym Świecie), tak, że po chwili zebrał się tłum.

Królikiewicz usadowił się na parkanie, jak król. Mając teraz słuchaczy, popisywał się elokwencją. Animuszu dodawała spora porcja skonsumowanej uprzednio wódki.

Nagle z tłumu ktoś zawołał:

— Złaź swinio, bo cię zaraz zdejmę.

Z walki z „przeciwnikiem politycznym” wyszedł pan Bogumił ze spuchniętą twarzą.

Nadomiar złego niewiadomo skąd pojawił się policjant i zabrał pana Królikiewicza do „centralki” za opilstwo i zakłócenie porządku publicznego.

Wszystkiemu winna Hiszpanja...

amk.

Tragiczna serenada



Znowuż Rewolucjo, jesteś tutaj!

— Zobaczysz pani — zwrócił na żonę kolejarza swe oczy, które zamglily się nagle — że ja temu Żydowi, jak on tu tylko wejdzie, morde nabije i z pociągu wyrzuci. Otworzę drzwi — szeroko, ot tak, za kark i kolanem, i moje uszanowanie.

Kolejarzowa poczuła się nieswojo, więc męża jej uznała za stosowne powściągnąć antysemitę.

— Daj pan spokój — rzekł tonem perswazyjnym — zdaje się coś, że my dzisiaj troszkę wypili. Przespaćby się lepiej.

— Kto wypił? Ja wypilem? — zaperzył się tamten, bijąc się w piersi: — w ustach wódki nie miałem! A gdybym i wypił, to co panu, za pozwoleniem, do tego?

Już mogła wybuchnąć awantura, gdy żołnierz zapytał w tem miejscu:

— A może to nie Żyd?

— Jakto nie Żyd? — zaprotestował wersalczyk, który zdążył już przejść tyle metamorfoz: — mnie, panie, nie oszukasz, po zapachu po czuje! Powąchaj pan tylko tę jego walizkę, co ją nad głową nam postawił. Niechaj tu wejdzie!

I w tym momencie zbliżyło się rozwiązanie. Żyd, znużony się na korytarzu, wszedł do przedziału, nieświadom spraw, jakie się tu rozgrywały i zajął swe miejsce obok antysemity. Był wygolony, o inteligentnym wyrazie twarzy, i na pierwszy rzut oka można się było nawet omylić co do jego narodowości. Ale wyjął gazetę żydowską i zaczął ją najsłodszyjnie czytać.

nie przypuszczając, że waży się jego losy, że za sekundę może „dostać po mordzie”. Cóż jednak czyni antysemita? Obrócony bokiem do sąsiada, rzucił na niego jedno i drugie spojrzenie, wprowadzając nas w stan denerwującego oczekiwania, a potem powoli, niby nie zależnie od siebie, niby zmożony raptownym snem, zaczyna się kiwać i pochrapywać, choć duży arkusz żydowskiej gazety szeleści mu przed samym nosem. Zapominało szczęśliwe odprężenie. Kolejarz, kolejarzowa, żołnierz i ja zamieniamy wymowne spojrzenia.

— Zasnął — szepce kolejarzowa, wiedząc, że to nieprawda.

Kolejarz uśmiecha się ironicznie i macha ręką. Po dziesięciu minutach pociąg staje na stacji. Żyd zwija gazetę, zabiera walizkę i wychodzi, przekraczając wyciągnięte nogi antysemity, który na trzask drzwi budzi się nagle z udanego snu.

— Zadrzemałem trochę — mówi, przecierając oczy, jakby rozespany i jakby zbierając myśli — a co? gdzie Żyd? poszedł? Jego szczęście.

— Pańskie szczęście — odpowiada, śmiejąc się głośno kolejarz — bo co by pan zrobił, żeby on tak jechał i jechał? Chyba, żeby naprawdę zasnął, co?

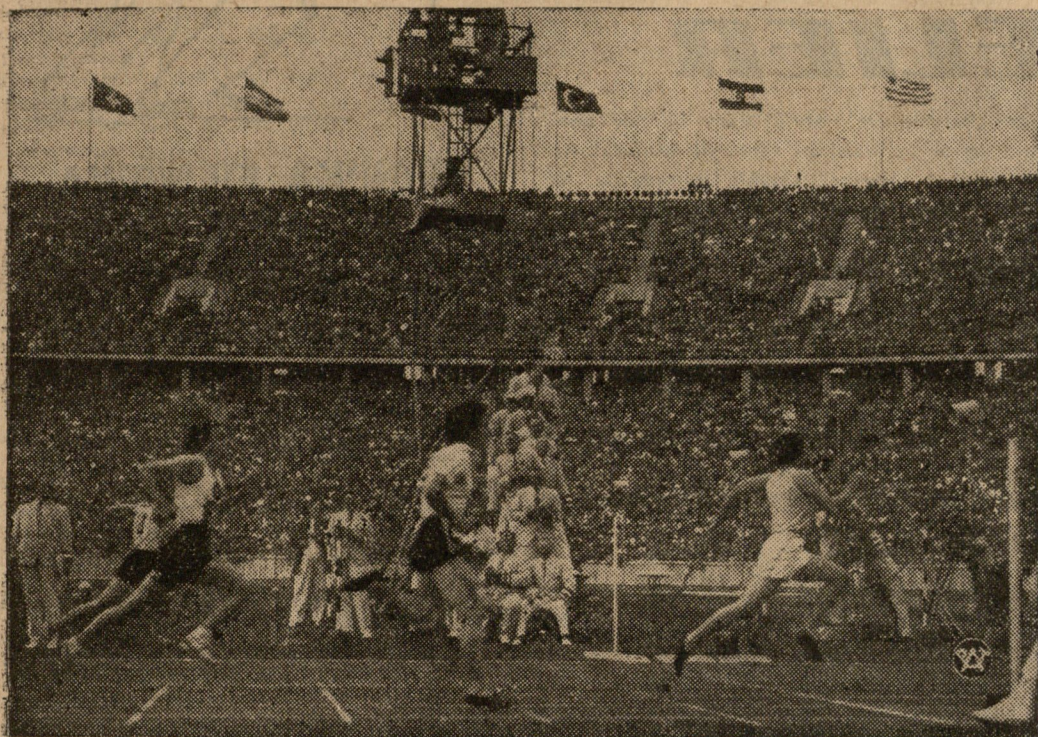
JERZY WYSZOMIRSKŁ.



KUCHNIA REKORDÓW

(Od własnego korespondenta z Berlina)

Zwycięski finish Walasiewiczówny



Reproduujemy na naszym zdjęciu oryginalny moment olimpijskiego zwycięskiego finiszu naszej świetnej lekkoatletki Stelli Walasiewiczówny, która bieg na 100 m. p.u. ukończyła wynikiem 11,7 sek. zdobywając srebrny medal olimpijski. Złoty medal zdobyła, jak wiadomo, za wodniczka Stephenson wynikiem 11,5 sek.

Pisałem już o tem, że bieżnia stadionu olimpijskiego w Berlinie jest czerwona. Otóż na tej czerwonej powierzchni usmażyły się dalsze rekordy, a pogromcą był w dalszym ciągu człowiek-maszyna Owens, który w skoku w dal zadziwił cały świat sportowy swoją szeroką rozpiętością możliwości. Skoczył, jak państwo już wiecie, 8 mtr. 6 ctm. Padł więc rekord światowy Japończyka Nambu z roku 1931 — 7 mtr. 98 ctm. Przekroczona została klasyczna „ósemka”, o której marzył niejednak skoczek.

CZY SĄ GRANICE MOŻLIWOŚCI?

Nie wierzę już w żadne granice ludzkiej możliwości. Widząc z jaką łatwością skakał Owens masuwa się myśl, że gdyby tak rozgniewać tego murzyna, niewątpliwie wyładowałby jeszcze dalej. Trochę go tam niepokoił Niemiec Long, który w przedostatniej kolejce wysunął się o centymetr przed Owensem, ale ten nie dał wydrzeć medalu i tak się odbił, tak się rozpedził, że przeleciał w powietrzu 8 mtr. 6 ctm. Publiczność lubi Owensa. Jest to wielkie dziecko. Był dziś wesoły. Ma już dwa rekordy i dwa złote medale, a niewątpliwie zdobędzie jeszcze trzeci w biegu na 200 mtr.

TRIUMF CZARNYCH

Też to wieków biali zwalczały czarnych nieuków, tych naogół dzikich ludzi, którzy w Ameryce i w Afryce byli raczej tragarzami, ale nigdy reprezentantami państwa. Teraz murzyni nareszcie doczekali się swego triumfu właśnie w sporcie, tu na boisku Reichsportfeldu w Berlinie.

Jak się serdecznie cieszyłem się, że nikt z polskich zawodników nie skacze, bo cożyby to były za skoki, w najlepszym wypadku krótsze o metr. Szczęśliwym trafem uniknęliśmy kompromitacji. Dobrze, że przynajmniej tutaj nie pchał się nikt.

Konkurencja skoku w dal trwała niemal cały dzień. Startowało 52 zawodników.

ORGANIZACJA BEZ ZARZUTU

Skocznia idealnie przygotowana. Deska biała, jak mleko, a zawodnicy skakali nie do brudnego jak u nas piasku, a poprostu do spierzyny z trocin.

Warto jeszcze zwrócić na jedno uwagę, że większość sędziów i obsługi technicznej znajdowała się w specjalnych schronach wyciętych w boisku. Wystaje więc tylko główka człowieka, który przypomina kaczkę chowającą się wśród sitowia. Nikt nikomu w ten sposób nie przeszkadza i nie zasłania widoku.

CZARNA PIERŚ PRZERYWA BIAŁĄ TAŚMĘ

Jeżeli już tyle miejsca poświęcamy murzynom, to zasługuje na uwagę Wodruuff, który wygrał bieg na 800 mtr, bieg w którym startował Kucharski. Jest to wielka niespodzianka, bo murzyni mieli dotychczas dobrą markę w skokach i sprintach, ale w biegach średnich

nie zdradzali zdolności, a tu tymczasem ten ogromny człowiek rozprawił się z łatwością przyrywając swoją czarną piersią białą taśmę mety w czasie 1 min. 52,9 sek. Przed czterema laty Hampson z Anglii w Los Angeles miał 1 min. 49,8, a rekord świata należący również do Anglika wynosi o jedną dziesiątą sekundy mniej od rekordu olimpijskiego.

KUCHARSKI

Cóż, Kucharski robił co mógł. Zająć lepsze miejsce niż czwarte było b. ciężko. Wyprzedziło go dwóch czarnych i Włoch Lanci. Kucharski jest więc drugim człowiekiem w Europie, który najszybciej biega na 800 mtr. Patrząc na Kucharskiego, człowiek przypominał jego początki, gdy rozpoczynał biegać z chustką w ustach na Piromoncie. Dziś Kazio Kucharski, to już nie ten dawny, który wygrywał u nas biegi na meczach lekkoatletycznych w Wilnie i Białymstoku. Walka o trzecie miejsce rozegrała się na ostatnich metrach. Edwards (murzyn z Kanady) miał lepszy finisz i dlatego wysunął się.

Czwarte miejsce Kucharskiego nie jest na ogół złe. Inna całkiem sprawa, że oczekiwano od niego czegoś więcej, ale Olimpiada to nie zabawka.

Z KOBIETAMI NIGDY NIC NIEWIADOMO

Na tej czerwonej bieżni o zachodzie słońca startowały dwie Polki: Walasiewiczówna i Jadzia Wajsówna i obie zdobyły srebrne medale, a więc flaga polska i dzisiaj wciągana była na maszty zwycięzców.

Stasia Walasiewiczówna startowała w niedyspozycji. Ze też z temi kobietami nigdy nie można wiedzieć, kiedy to i gdzie zaboli. Raptem katastrofa! Rozeszła się nawet pogłoska, że wogóle nie pobięgnie w finale. Napracowali się lekarze, ale co mogli zrobić?

WALASIEWICZÓWNA

Pobiegła więc po srebrny medal, bo o złoty mówić nie mogło nawet być. Stephens jest dzisiaj niepokonana. Gdy Walasiewiczówna wpała na metę, zostawiając w tyle trzy Niemki i jedną Amerykankę, a mając przed sobą o dwa metry Stephens, zaczęły mi się kręcić w oczach łzy. Nie mogłem poprostu zapanować nad sobą.

Jak to jest brzydko znęcać się nad chorą kobietą, ale cóż, sport jest tylko sportem, Stephens otrzymała brawa, a nasza kochana Stasia, gdy przechodziła przed trybuną, to też krzyczano z radości, bo wszyscy już o niedyspozycji dowiedzieli się. Walasiewiczówna przegrała więc pierwszy raz od wielu lat pojedynkę i to z zawodniczką o wiele młodszą od siebie, z którą już chyba nigdy więcej nie spotka się, bo zapewne dni kariery sportowej Walasiewiczówny niebawem dobiegną końca. Taki już jest los każdego słynnego zawodnika.

WAJSÓWNA

Cdy rzucała dyskiem Jadzia Wajsówna, myślałem, że się uduszę. Coś ścisnęło strasznie za gardło. Nie mogłem poprostu złapać oddechu, jak ten dysk leciał, a leciał daleko, leciał pięknie. Wajsówna rzucała z werwą sportową. Wiedziała zgóry, że przegra z Mauermayer. Rzucała Niemka 47 mtr. 63, ustanawiając rekord olimpijski, a Jadzia 46 mtr. 22 cm. Był to jedyny bodaj jasny punkt dotychczasowych startów polskich zawodników.

Polki otrzymały wianuszek laurowy. Główki upiękzone listkami, wyglądały wspaniale, a Wajsówna była uszczęśliwiona.

NOJI

Kaczej złe, niż dobre wrażenie zrobił Noji. Biega ciężko jak koń. W przedbiegu zajął trzecie miejsce. Finał na 5 klm. będzie więc b. ciekawy. Zwycięzą bezwzględnie Finnowie. Na Noji liczyć nie można.

Ratują więc sytuację tylko kobiety, ale starty ich już skończyły się.

Patrząc tak na to wszystko, na te przedbiegi i całą walkę przychodzi do wniosku, że sport Polski nigdy nie będzie odnosić sukcesów jeżeli w dalszym ciągu władze państw. patyczkować się będą z zabójczym okólnikiem zabraniającym należeć młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

NA WIDOWNI WIOŚLARZE

Przeżyliśmy więc w Berlinie jeszcze jeden dzień sportu. Jak dotychczas, główna uwaga skupiona jest na lekkoatletyce, ale to już się kończy, a wówczas na plakat wejście zapewne pływani i wioślarze, bo piłka nożna interesująca się tutaj stosunkowo mało.

ŚCISK U KAS

Tysiące ludzi odchodzi ze smutnymi minami od kas, które chciałyby sprzedawać bilety a już nie mogą, bo wszystkie bloczki zostały powyrywane. Dla tych nieszczęśliwych zostaje tylko radio i prasa. Radio niemieckie cały swój program zawiesiło na kołku i wali przez cały czas sport. Niemcy mają jednak czem się pochwalić, bo kolekcjonują medale, których mają już sporo.

Nastuchałem się ja tych hymnów niemieckich, że chyba nigdy więcej nie usłyszę, a te flagi lażą i lażą w górę aż do znudzenia. Nie

robi już to żadnego wrażenia, bo albo USA, albo Niemcy i tak na zmianę przez cały czas za malami wyjątkami, gdy do głosu dochodzi Finlandia, czy Francja w podnoszeniu ciężarów.

Opuściłem już stadion, a wciąż mam przed oczami Owensa. Chcę jednak odpocząć bo i sport może zmęczyć nawet widza, a więc: Goodbye, panie Jesse Owens.

KIBICE

Napięcie kibiców i fanatyków sportu dochodzi czasami do takiego stopnia, że raptem zrywa się jakiś starszy pan z trybuny i zaczyna krzyczeć w niebogłosy, wymachując kapeluszem a razem z nim zaczyna krzyczeć trybuna.

Jakoby w czasie meczu piłki wodnej karetka pogotowia odwiozła do szpitala jednego Niemca, który tak się przejął meczem że doznał pomieszania zmysłów.

JAROSŁAW NIECIECKI

BINIAKOWSKI NIE STARTOWAŁ W PRZEDBIEGACH NA 400 mtr.

BERLIN (Pat) — W przedbiegach na 400 m. panów Biniakowski ze względu na nadwyrężone ścięgno ostatecznie nie startował.

Najlepsze czasy w przedbiegach osiągnęli Amerykanie, pozatem wyróżniają się jeszcze Niemcy i Anglii.

NOWY REKORD ŚWIATOWY NA 110 m PRZEZ PŁOTKI

W półfinałach na 110 m. przez płotki panów Towns (Ameryka) pobił rekord światowy osiągając czas 14,1. Dotychczasowy rekord światowy należał do Amerykanina Bearda i wynosił 14,2. Drugie miejsce w tym półfinale zajął Lidman (Szwecja) w czasie 14,5 przed Tomsonem 14,7.

W drugim półfinale zwyciężył Finlay (Anglia) w czasie 14,5 przed Pollardem (Ameryka) 14,6 i O'Connor (Kanada) 15 sek.

PLAWCZYKOWI WYMÓWIONO PRACĘ

W środę prezes Związku Polskich Związków Sportowych minister Ulrich dowiedział się że Pławczykowi w czasie pobytu w Berlinie na Olimpiadzie, wymówiono posadę. Minister Ulrich przyrzekł Pławczykowi zatrudnić go w KPW.

NIEMIEC HANDRICK MISTRZEM OLIMPIJSKIM W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM

We czwartek zakończył się w Berlinie pięciobój nowoczesny. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji i złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Handrick.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał Amerykanin Leonard. Na trzecim miejscu sklasyfikował się Włoch Abba. Dalsze miejsca zajęli: 4) Thofeldt (Szwecja); 5) Orban (Węgry); 6) Lemp (Niemcy).

W TRÓJSKOKU LUCKHAUS ZAKWALIFIKOWAŁ SIĘ DO DALSZYCH ROZGRYWEK

W trójskoku z Polaków startowali Luckhaus i Hofman. Aby zakwalifikować się do dalszych rozgrywek należało osiągnąć w trójskoku 14 m. Z Polaków udało się to jedynie Luckhausowi podczas gdy Hofman został wyeliminowany.

LOKAJSKI I TURCZYK PRZESZLI DO DALSZYCH ROZGRYWEK

W rzucie oszczepem obydwa startujący Polacy Turczyk i Lokajski osiągnęli w przedbiegach wymagane 60 m i zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek.

Z NASZYCH STRZELCÓW SUCHORZEWSKI I PIĄTKOWSKI PRZESZLI DO DRUGIEJ RUNDY. BURSA ZOSTAŁ WYELIMINOWANY

Pierwszy występ naszych strzelców w strzelaniu szybkim z pistoletu wykazał dobrą formę Suchorzewskiego i Piątkowskiego. Mimo bardzo silnej konkurencji Polacy przedostali się do następnej rundy. Odpadł jedynie Bursa.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 w.

„POWRÓT MAMY”

Ceny niższe

Piątek na olimpiadzie w Berlinie

Program imprez piątkowych na Olimpiadzie w Berlinie jest następujący:

O godz. 8.30 rano strzelanina z pistoletu.
O godz. 9 wstępne rozgrywki w szpadzie drużynowej. (STARTUJE POLSKA).
O godz. 10 dziesięciobój (bieg na 100 m.). STARTUJE PLAWCZYK.
O godz. 10.30 dalsze walki w szpadzie (STARTUJĄ POLACY).
O godz. 10.30 regaty żeglarskie w Kilonji.
O godz. 11 obrady międzynarodowej federacji bokserskiej.
O godz. 11 dalsze walki zapasnicze Z UDZIAŁEM POLAKÓW.
O godz. 11.30 skok w dal w ramach dziesięcioboju (PLAWCZYK).
O godz. 13 dalsze rozgrywki w szpadzie. (STARTUJĄ POLACY).
O godz. 15 rzut kulą w ramach dziesięcioboju (PLAWCZYK).
O godz. 15 półfinały na 400 m. panów.
O godz. 15 mecz polo Argentyna—Anglia.
O godz. 15 strzelanie dowolne z pistoletu.
O godz. 15.15 FINAŁ NA 5.000 M. (STARTUJĄ NOJI).

O godz. 16 skoki wzwyż w ramach dziesięcioboju (PLAWCZYK).

O godz. 16 mecze koszykówki Estonia—Francja, Turcja—Chile, Szwajcaria—Niemcy, Ameryka—Hiszpania.

O godz. 16.30 regaty kajakowców. W dwójkach na 10 km. startują BAZANIUK i KOZŁOWSKI.

O godz. 17 dalsze mecze koszykówki. Czechosłowacja—Węgry, WŁOCHY—POLSKA, Egipt—Peru i Belgia—Meksyk.

O godz. 17.15 mecze w szczypiorniaku Węgry—Ameryka i Rumunia—Szwajcaria.

O godz. 17.30 finał na 400 m. panów.

O godz. 17.30 mecze piłkarskie Norwegia—Niemcy i Włochy—Japonia.

O godz. 17.45 400 m. w ramach dziesięcioboju (PLAWCZYK).

O godz. 18 zawody kolarskie na torze. W programie finał na 1 km., drużynowy bieg na 4 km. i bieg tandemów na 2 km.

O godz. 19 dalsze walki zapasników (STARTUJĄ POLACY).

O godz. 20 międzynarodowe rozgrywki w szpadzie (STARTUJĄ POLACY).

Kurjer filmowy

GWIAZDY W ATELIER

W studio filmowym, podczas nakręcania tego lub innego obrazu — panować może rozmaity nastrój. Przyczyny tego mogą być różne. Osoba reżysera nieraz tu decyduje. Ale czynikiem nie mniej ważnym jest osoba gwiazdy, grającej w filmie. Każdy artysta lub artystka, promieniując niejako, wytwarzając pewną określą atmosferę podczas pracy, jakby powiedział pisarz francuski André Maurois — swoje „Klimaty”. Jedną gwiazdą czyni pracę w studio miłą i przyjemną, inną wprowadza nieład i zamieszanie. Marc Farnese w „Cinérande” opowiada ciekawe szczegóły o zachowaniu się gwiazd w atelier podczas pracy.

Greta Garbo przynosi ze sobą do atelier specyficzny nastrój. Zamknięta w sobie, milcząca, patrząca na otoczenie z lekką pogardą, stwarza dokoła atmosferę niepokoju i powagi. Po każdej scenie, gdy ma być chwila przerwy, udaje się Greta natychmiast do swej garderoby i zamyka się w niej na klucz. W ostatniej chwili, gdy wszystko już jest gotowe, aktorka, która stała się wzwana spowrotem. Znajdąc chorobliwie prawie niechęć, prawie strach Greta przed spojrzeniem w studio jakiejś nowej twarzy, specjalnie dozorcy wyprowadzając z atelier wszystkie osoby, nie zatrudnione bezpośrednio w danej chwili w filmie. To też powrót Greta odbywa się przez puste prawie korytarze.

Zupełnem przeciwieństwem zimnej Szwedki jest platynowa JEAN HARLOW. Jest to poprostu — żywe srebro, pełne humoru i dowcipu. Od chwili przyjazdu jej do studio, aż do momentu ukończenia pracy artystka ta żartuje, gawędzi, przekomarza się ze wszystkimi. To też wszyscy, począwszy od producentów, kończąc na maszynistach uwielbiają ją i traktują po koleżeńsku. Jean Harlow posiada małego zabawnego pieska, który nie opuszcza swą panią ani na krok, hałasując nie mniej, niż ona sama. Wszystko to jednak nie przeszkadza, by Jean Harlow traktowała swą pracę bardzo poważnie i była gotowa do rozpoczęcia zdjęć na każde zawołanie reżysera.

NORMA SHEARER stwarza dokoła siebie atmosferę spokoju i dystynkcji. Nigdy głośniejszego, nerwowego odezwania się, nieodpowiedniego żartu. Norma przyjmuje z miłym uśmiechem każde zwrócenie uwagi, nie cofa się przed wzięciem udziału w ciekawej partii tenisa, pomówi chętnie z obcymi. Lecz od czasu, gdy jednak, że Norma znajduje się w atelier by pracować i nie obchodzi ją w danej chwili nic, co nie miałoby bezpośredniego związku z filmem nakręcanym. Wszystko inne po zostawia na później dla swego życia prywatnego.

Objętościowa MAE WEST stara się stworzyć nastrój frywolno-wulgarny i za wszelką cenę gorszyć i zadziwiać ludzi. Gdy zwiędają atelier mężczyźni, Mae nieomieszka nigdy dźwiękiem swego głosu, spojrzeniem, ruchem upodobać się do swej sylwetki z filmu. Oprawdza również nieraz osobiste, pod rękę, gości po studio. Artystka ta lubi również i. zw. „psie żarty”. Przekonał się o tem pewien dziennikarz amerykański, którego gwiazda posadziła pewnego razu na metalowym krześle, połączonym z kablem elektrycznym...

MARLENA DIETRICH, której Józef von Sternberg narzucił typ „kobiety fatalnej”, stała się najwidoczniej również i w życiu nie wyjść ze swego „stylu”. Dokoła Marleny w atelier panuje grobowa cisza. Nikt nie mówi, nikt się nie porusza, każdy zachowuje się nienagannie. Dopiero podczas nakręcania ostatniego filmu Marleny — „Pokusa”, atmosfera była inna — wesoła, prosta. Zadecydowali tu widocznie Gary Cooper i reżyser Frank Borzage. Nawet sama Marlena „raczyła” uśmiechnąć się od czasu do czasu.

Jedną z najczęściej fotografowanych artystek Hollywood — CAROLE LOMBARD, na filmie nieco sztywna i drewniana, okazuje się w atelier pełną życia i humoru. Z chwilą odegrania kolejnej sceny, w przerwie, poświęca się ożywionej konwersacji, żartuje, plotkuje. Cała, w przeciwieństwie do innych gwiazd, lubuje się w przyjmowaniu odwiedzin swych znajomych i przyjaciół właśnie w studio, podczas pracy. To też stara się zatrzymać gości do wieczora, by mieć z kim pogadać, skracając sobie w ten sposób długie i nierzadko chwile czekania.

Figlarna nleco i pełna humoru na filmie

MYRNA LOY jest w studio uosobieniem grzeczności i rezerwy, pełnej dystynkcji. Gdy do niej się ktoś zbliża, przyjmuje gościa bardzo grzecznie. Lecz nawet dla najlepszych przyjaciół nie lubi się deranżować. Niekiedy nawet zarzuca jej pewną oziębłość. Lecz wszyscy dotychczasowi partnerzy Myrny są nią zachwyceni. a temperament i uczucie, z którymi gra, są najlepszymi wskaźnikami, że ośchłość i rezerwa są tylko pozorem.

Jedną z najciekawszych obecnie aktorek filmu amerykańskiego — jest niewątpliwie KATARZYNA HEPBURN. I o niej właśnie trudno sobie wyrobić jakiejkolwiek konkretne zdanie. Jedni znajdują, że jest to osoba naprawdę zachęcająca, inni znów, że jest najbardziej nieznosną gwiazdą stolicy filmu. „Znawcy” twierdzą, że wszystko zależy od przyjęcia, jakiego doznał ostatni film tej artystki. Jeżeli film zrobił kłopot, Katarzyna Hepburn jest wyjątkowo miła w stosunku do otoczenia, przystępna i prosta. Jeżeli natomiast, co najczęściej się zresztą zdarza, film odniósł większy sukces, Katarzyna zmienia się do niepoznanienia. Staje się zrazu miła, pogardliwie spogląda na wszystkich i na domiar złego przyjmuje pozy teatralne. Najprawdopodobniej prawda, jak zawsze leży po środku. Katarzyna Hepburn jest prosto zmianą i nerwową, a humor jej zależy w wielkiej mierze od... trawienia.

Słynna para taneczna FRED ASTAIRE i GINGER ROGERS stwarza dokoła siebie atmosferę koleżeńskości i prostoty. Są naturalni, wesoeli i mili.

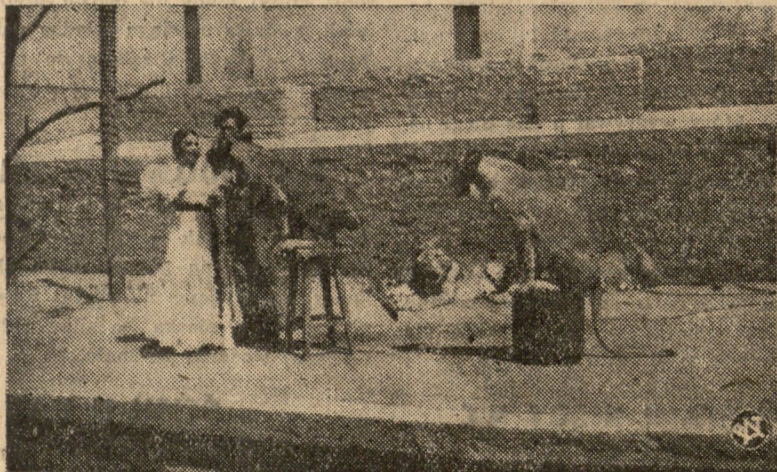
A teraz przejdziemy do aktorek francuskich.

A więc MARY GLORY, pamiętna „Sekretarka osobista” nigdy nie „wykuwa” swej roli z czasem. Artystka ta lubi improwizację, przypad-

kowe „natchnienie”. Mała Mary boi się pani cznie, że utyje. Każdego rana, po skonstatowaniu, że jest „jeszcze” smukłą postanawia, że od dnia dzisiejszego zacznie przestrzegać prawdziwie drakońską dietę. To też przynosi ze sobą jedzenie „na cały dzień” — butelkę mleka i owoce. Jeszcze przed upływem pierwszego kwadransa gwiazda zjada to wszystko. W południe Mary zadawała się jedną kanapką... O 12.30 artystka nie może już więcej wytrzymać i wbiega jak bomba do restauracji. Tu, zapomniawszy o swoich „ślubach głodowych” pożera wszystko, co jej się podaje z prawdziwie młodzieńczym apetytem. A gdy koledzy żartują z jej słabości, śmieje się z tego wszystkiego pierwsza.

Jedną z najbardziej popularnych artystek filmowych francuskich jest DANIELLE DARRIEUX. Ta wpada zrana do atelier z reguły w okropnym humorze, nie znosi bowiem wczesnego wstawania. Stopniowo zły humor ustępuje miejsce zaniepokojeniu. Artystka nie ma zafantazji do siebie. Jest przekonana, że nie potrafi absolutnie zrobić to, czego od niej żądają i wypowiedzieć to zdanie, zaśpiewać tę piosenkę, poruszać się odpowiednio w tej sukni... Twierdzi, że napewno się ośmieszy. To też z Danielą Darrieux jedyną radą jest przemówienie do jej ambicji. Wtedy artystka szczypie się dla kurażu w policzek i jest gotowa do kręcenia. Dlatego też wszystko w jej filmach zależy od reżysera i odpowiednio dobranych partnerów.

Od temperamentu gwiazd, od ich humoru, nastroju i sposobu zachowania się zależy wytworzenie odpowiedniego nastroju. To też reżyser musi wykazać nieraz zdolności nielada dyplomaty, by stworzyć w atelier tę nieuchwytną nieraz atmosferę, od której zależy często powodzenie filmu.



Reprodukowana fotografia ilustruje jedno z dokonanych przed kilku dniami sensacyjnych zdjęć do filmu „Strzał w Operze” wytw. „Szczepanik-Film”, pod reżyserją Adama Augustynowicza i przy udziale znanej śpiewaczki p. Juno Gordez i i artysty Stancio Kisielkow. Na zdjęciu widzimy p. Juno Gordez w klatce ze lwami, podczas jednej z dramatycznych scen filmu w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie. Jest to pierwszy polski film, wykonany za równo w kopii czarno-białej, jak i w barwach naturalnych.

CO SIĘ DZIEJE W WARSZAWIE

Rada Naczelna Przemysłu Filmowego w Polsce zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Komisji Dewizowej w sprawie uregulowania kwestji przydziału dewiz dla przemysłu filmowego. W obszernym memorjale Rady Naczelnej zilustrowano zwyczaje handlowe i warunki pracy przemysłu filmowego, wskazując na specyficzne stosunki tego przemysłu. — Jak się dowiadujemy, zarówno Ministerstwo Przemysłu i Handlu jak i Komisja Dewizowa odniosły się do powyższego memorjału — życzliwie.

—X—

Reżyser polski — Romuald Gantkowski przy stepuje wkrótce do realizacji wielkiego filmu podług własnego scenariusza p. t. „Płomienne serce”. Gantkowski zapowiada w tym filmie debiuty trzech znanych aktorów teatralnych, którzy dotychczas w filmach nie grali. Nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy. Kierownikiem produkcji i zarazem dekoratorem jest inż. Adam Knauf. Operatorem jest J. Joniłowicz. Ze znanych artystów filmowych udział w tym filmie biorą: Elżbieta Barszczewska, Jużosza-Stepowski, Cybulski oraz Dominiak.

—X—

Rada Naczelna Przemysłu Filmowego w Polsce opracowuje obecnie listę biegłych sądów dla spraw przemysłu i handlu filmowego oraz kinoteatralnego. Lista ta zostanie przedstawić Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

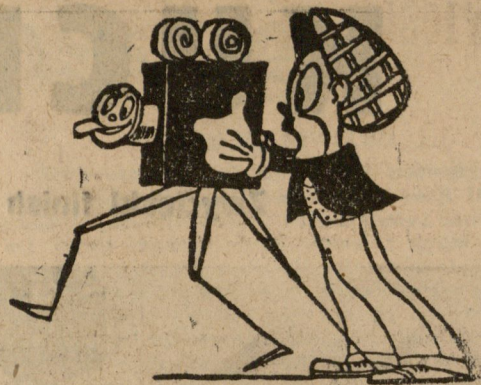
—X—

W ub. miesiącu wyruszył do Baranowicz cały zespół artystyczny i techniczny, pracujący nad realizacją filmu „Barbara Radziwiłłówna”, nakręcanego wg scenariusza Anatola Sterna. Ekspedycja ta składa się z 30 osób z reżyserem Józefem Lejtem na czele. Z aktorów na zdjęciu plenerowe wyruszyli: Jadwiga Smosarska, Witold Zacharewicz, Buczyńska, Sulima i inni. Filmowcy zabawią w Baranowiczach kilka tygodni, podczas których nakręcą szereg scen na tle pięknego zamku renesansowego. W sierpniu jeszcze rozpoczyna się zdjęcia atelierowe.

—X—

Reżyserzy — Aleksander Ford i Jerzy Zarzycki przystępują do realizacji nowego filmu polskiego p. t. „Ludzie Wisły”.

Obok znanych aktorów wystąpi w tym filmie również kilka debiutantów. Obsada nie jest jeszcze znana.



KRONIKA FILMOWA

— ZNANY PRODUCENT amerykański — Walter Wagner założył we Włoszech nową wytwórnię filmową pod nazwą „Societa Anonima Cinematografica Walter Wagner”.

— SŁYNNY REŻYSER — G. W. Pabst przystępuje do realizacji filmu szpiegowskiego pod tymczasowym tytułem „Mademoiselle Docteur”. Film nakręcony będzie w Paryżu. W rolach głównych wystąpią: Ditta Parlo, Pierre Blanchard i Pierre Fresnay (bohater filmu „Koenigsmark”).

— MAX REINHARDT zamierza sfilmować sztukę Romain Rolland’a „Danton”. W roli głównej wystąpi znany aktor charakterystyczny — Paweł Muni.

— POTWIERDZA SIĘ WIADOMOŚĆ, jako by słynny aktor Iwan Mozzuchin miał przystąpić do realizacji „Ojca Sergiusza” Lwa Tołstoja. Film nakręcony będzie w Paryżu. W rolach głównych wystąpią: Ditta Parlo, Pierre Blanchard i Pierre Fresnay (bohater filmu „Koenigsmark”).

— „SIÓDME NIEBO”, film, który wślawił w swym czasie nazwiska aktorów Janet Gaynor i Charlesa Farel’a, ma być poraz drugi nakręcony. W rolach głównych wystąpią: artystka francuska Simone Simon (bohaterka filmu „Oczy czarne”) i Don Ameche, aktor dotychczas nieznany w Polsce.

— OLBRZYMI POŻAR ZNISZCZYŁ laboratorja i atelier firmy „Suomi-Films-Atelier” w Helsinkach. Straty obliczane są na milion marek fińskich. Ocalała jedynie aparatura dźwiękowa przenośna, która podczas pożaru pracowała na plenerach.

— RADA FILMOWA przy Ministerstwie Handlu w Czechosłowacji przygotowuje projekt wprowadzenia przymusowego wyświetlania filmów kulturalnych przy każdym pełnometrażowym filmie, wyświetlanym w Czechosłowacji.

— W NAJBLIŻSZYM CZASIE powstanie w Wiedniu, z inicjatywą rady ministerjalnego Hanensteina muzeum filmowe, które składać się będzie z dotychczasowych zbiorów Biblioteki Filmowej i z archiwum filmowego miasta Wiednia.

— WEDŁUG DANYCH ZWIĄZKU kinoteatrów niemieckich największą frekwencję na terenie Niemiec w ub. sezonie wykazał film „Epizod” reżyserji Waltera Rejscha z Paulą Wessely w roli głównej. Film ten był wyświetlany w 2100 kinoteatrach, a obejrzało go dotychczas 6.100.000 widzów.

— W CZECHOSŁOWACJI WYDANO ZAKAZ filmowania gmachów użyteczności publicznej w strefie nadgranicznej, bez specjalnego zezwolenia władz wojskowych. Zakazem objęte są nawet takie gmachy jak kościoły, teatry i kina.

— NA TEGOROCZNEJ WYSTAWIE FILMOWEJ w Wenecji (Biennale) reprezentowana będzie również kinematografia japońska. Powstała w roku ub. nowa organizacja półoficjalna „Board of Japanese Cinema Production” wysłała na wystawę film p. t. „Modern Nippon”, który ma zobrazować życie nowoczesnej Japonji, jej przemysł, sposoby wychowania młodzieży, sztukę, sport, etc.

— NASKUTEK ZARZĄDZENIA WŁADZ policyjnych w Houston (USA, stan Texas), zabroniony został wstęp do kin w tem miesiącu dla młodzieży, poniżej lat 16. W celu należytego przestrzegania tego zakazu, młodociany widz obowiązany jest okazać na żądanie przy wejściu dowód osobisty, zaopatrzonego w fotografię.

— MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH W RUMUNJI zarządziło, aby cenzura wydawała legitymacje wyłącznie tym filmom zagranicznym, które posiadać będą napisy wyłącznie w języku rumuńskim. Dotychczas na terenie Transylwanji i Bukowiny wyświetlane były filmy z napisami rumuńskimi, węgierskimi i niemieckimi. Protest tamtejszych właścicieli kin nie odniósł skutku, ponieważ rząd zabrał się ostro do nacjonalizacji przemysłu filmowego.

— LENI RIEFENSTAHL, która, jak wiadomo, zrealizuje film z letniej Olimpiady w Berlinie zamierza nakręcić również „kulisy” tej imprezy wszelkie przygotowania zarówno zawodów, jak również pracę operatorów, dokonywanych zdjęć.

— FRANCJA POSIADA OBECNIE około 4000 kin, w tem około 3800 dźwiękowych. Filmowa produkcja francuska wynosi średnio — 110—140 filmów rocznie. W roku 1935 zdużbinowano 250 filmów produkcji obecnej, w tem 200 amerykańskich, 25 niemieckich i 20 angielskich. W tym samym roku wyświetlono we Francji 136 filmów francuskich (w tem 120 na kręconych w kraju).

Wieści z Nadbałtyki

GAŃSK

— **ZAWIESZENIE OSTATNIEJ GAZETY OPOZYCYJNEJ.** Prezydent policji gdańskiej zawiesił na przeciąg 6 miesięcy ostatnią wychodzącą jeszcze w Gdańsku gazetę opozycyjną „Danziger Volksztg.” za umieszczenie we wczorajszym numerze artykułu, atakującego władzę.

LITWA

— **TYFUS PLAMISTY W POW. PONIEWIE-SKIM.** W pow. poniewieskim zanotowano ostatnio kilka wypadków zachorowań na tyfus plamisty. Pierwsze objawy epidemii tyfusu zanotowano w gminach traskunskiej i rokowskiej, ostatnio zaś kilka osób zapadło na tę chorobę w Poniewieżu.

— **ZABRAKŁO CUKRU WŁASNEJ PRODUKCJI.** W lipcu skonsumowano cukru około 4.000 tonn, czyli prawie o 35% więcej niż w roku ubiegłym. W innych miesiącach r. b. zużycie cukru było wyższe od zeszłorocznego przeciętnie o 25%. Z całego zapasu 220.000 worków zostało zaledwie 30.000 i dlatego S-ka ake. „Cukier Litewski” zmuszona jest do sprowadzenia z Anglii 15.000 worków cukru.

— **GINNAZJUM BEZWYZNANIOWCÓW W KOWNIE.** Jak podają, po swym powrocie ze Stanów Zjednoczonych znany działacz litewski J. Szlupas oświadczył, że Litwini amerykańscy obiecali dawać rocznie po 25.000 dolarów na gimnazjum bezwyznaniowców w Kownie. Podobno tegoroczna suma została już wypłacona.

— **WIELKI URODZAJ WIŚNI.** Spowodu pólnych robót wielu rolników nie zbiera wiśni w swoich ogrodach, gdyż ostatnio litr ich kosztował zaledwie 5 centów.

— **PROKLAMACJE Z 1905 ROKU.** W tych dniach znaleziono w wiosce Nowe Bakajnie (pow. kiejdański) u gospodarza Wajtkiewiczusa dużą ilość proklamacyj z roku 1904—5, w których Litwini są nawoływaniu do powstrzymania się od poboru na wojnę rosyjsko-japońską.

Pozatem znaleziono odezwę generał-gubernatora, zabraniającą usuwania z urzędów urzędników Rosjan.

— **ZMARŁ PISARZ LITEWSKI ANDRUKAJTIS.** W ub. piątek w szpitalu wojskowym zmarł od tyfusu brzuszkiego pisarz i dziennikarz litewski Wł. Andrukaitis. Zmarły w ciągu dłuższego czasu pełnił obowiązki wicedaktora organu szaulisów „Trymitas”.

— **MIEŃE UNIWEKSYTETU.** Uniwersytet kowieński posiada inwentarz nieruchomości na ogólną sumę 8.183.941,11 litów i ruchomy na 3.727,80 litów.

Pozatem uniwersytet ma 36 różnych zabudowań wartości 11.400.818 litów.

Ogólny majątek uniwersytetu wyraża się w sumie 19.588.587,51 lt.

— **150.000 STRAT W WYNIKU BURZ W POW. JEZIOROSKIM.** Według obliczeń rady powiatowej, burze w bież. roku poczyniły w pow. jezioroskim strat na sumę 150.000 lt.

— **REWIZJE I ARESZTY WŚRÓD LUDOWCÓW.** Przed kilku tygodniami policja przeprowadziła rewizję u kilku młodych działaczy by tej partii ludowców, którzy po zamknięciu partii kontynuowali robotę partyjną.

Po rewizji kilkunastu młodych ludowców zostało aresztowanych. Śledztwo w ich sprawie zostało ostatecznie zakończone.

Wśród aresztowanych znajdują się: były adwokat partii prawnik Mackiewicz, bracia Klimowiczowie, kilku agronomów i in.

Departament Bezpieczeństwa zebrane materiały przekazał sędziemu śledczemu do spraw szeregowej wagi.

— **LITEWSZCZĄ NAZWY MIEJSCOWOŚCI.** W tych dniach komisja mieszkańców Michalino uchwałała zabiegać o zmianę nazwy tej miejscowości. Również Werszwy aż do rzeczki Werszwy mają być zamienione na litewską nazwę Mindaugi.

— **PRZEMYSŁOWCY ANGIELSCY W KOWNIE.** Przybyli do Kowna przedstawiciele 6 izb przemysłowych Anglii w liczbie 18 osób. Przez myślowcy angielscy składają rewizję przemysłowcom litewskim, którzy w roku ub. zwiedzili Anglię. Gości podejmuje Izba Handlowa — Przemysłowa.

FINLANDJA

— **M/S „PIŁSUDSKI” W HELSINKACH.** Prasa fińska na naczelnym miejscu ogłasza obszernie sprawozdanie z przybycia M/S „Piłsudski”, który zawinął do portu dnia 5 b. m. podkreślając nowoczesne urządzenia techniczne statku oraz artystyczne wykonanie wnętrza. W porcie oczekiwali na przybycie statku członkowie poselstwa R. P. i przedstawiciele Kolonii Polskiej. W godzinach południowych zwiedził statek poseł R. P. Sokolnicki. Dyrekcja Linji Gdynia—Ameryka wydała herbatkę dla przedstawicieli prasy i sfer towarzyskich stolicy. W herbatce wzięło udział przeszło 120 osób.

ŚWIĘTO 1 P. P. LEG.

Już o godz. 6-ej rano zabrzmiała w koszarach 1-ej Brygady uroczysta po budka, zwiastując o rozpoczęciu święta 1 pułku piech. Logjonów.

O godz. 9-ej rano na placu koszarowym uformowały się kompanie i bataliony jubilatów oraz poczty sztandarowe wszystkich pułków wileńskich. Przed prowizorycznie zbudowanym ołtarzem przybrzany w zieleń zajęli miejsca przedstawiciele społeczeństwa, reprezentanci władz z p. wicewojewodą Jankowskim i wiceprezydentem miasta Nagurskim na czele. Odprawiona została Msza św. Następnie odbyła się wspaniała defilada. Przyjął ją dowódca piechoty dywizyjnej pułk Przyjałkowski, kierował defiladą dowódca 1 p. p. Leg.

O godz. 11-ej na dziedzińcu koszarowym wręczono dawnym towarzyszom broni odznaki pułkowe oraz rozdano

nagrody sportowe zwycięzcom z ostatnich zawodów.

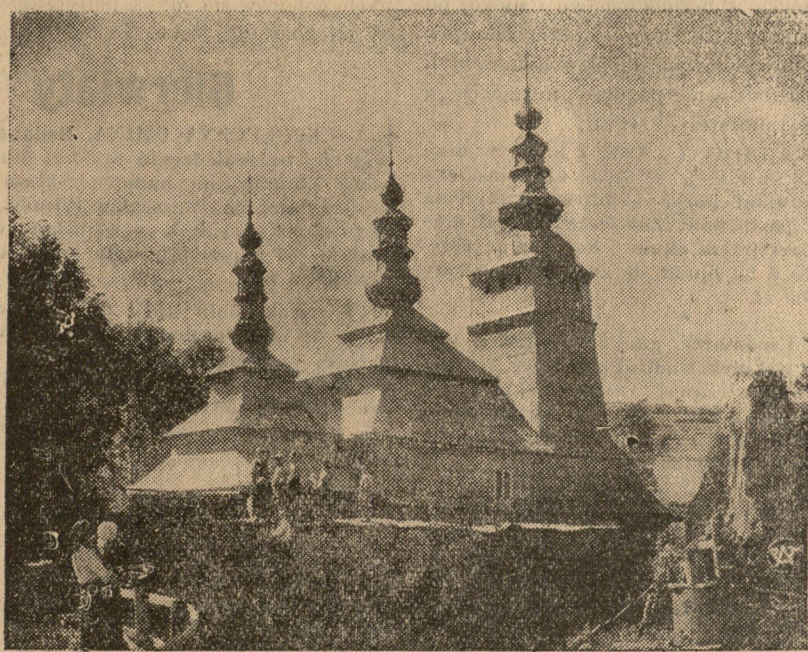
Obiad żołnierski upłynął w serdecznym i miłym nastroju. Wygłoszono szereg przemówień. Podkreślono bohaterstwo i zasługi pułku 1-go, wskazywano na wspaniałe tradycje, jakie pułk przekazał swym spadkobiercom.

Podziękował wszystkim gościom dowódca 1 p. p. Leg., zapewniając, że pułk nie utracił z swych dawnych tradycji bojowych.

Wieczorem odbyły się przedstawienia dla żołnierzy oraz zabawy w kasy-nach oficerskich i podoficerskich. Bawiono się ochotczo do późna.

Pułk z racji swego święta otrzymał szereg depesz gratulacyjnych z życzeniami. M. in. od generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego.

Przed wielkim Zjazdem Górkim w Sanoku



W dniach od 14-go do 17-go br. odbędzie się w Sanoku wielki ogólnopolski Zjazd Górski, poświęcony propagandzie Łemkowszczyzny. W związku z tą piękną manifestacją uczuć i zainteresowań dla kultury gór, reprodukowujemy jeden z charakterystycznych krajobrazów Łemkowszczyzny. Na pierwszym planie cerkiew grecko-katolicka w Rychwałdzie.

KURJER SPORTOWY

Budafok — WKS Śmigły (3:1) 3:3

Za wszelką cenę wygrać. Tak chcieli Węgrzy, tak chciało kierownictwo Budafoku, tak szeptała ambicja każdego Węgry. Wygrać z Polakami, dać im nauczkę za Berlin, za poniesioną tam na Olimpiadzie porażkę Węgrów 3:0. Piękne zamiary gości rozprasza Pawłowski strzelając b. piękną bramkę. Śmigły prowadzi — cieszy się widownia — szaleją kibice.

Krótkie są jednak brawa, oto leci Węgier — przerywa się i strzela, strzela raz i strzela drugi raz, w krótkim stosunkowo czasie siedzą jeszcze dwie bramki. Do przerwy przegrywamy 1:3. Por Drag zakasuje rękawki koszulki zaczyna pracować skutecznie, dość się bawić, podaje piłkę ze skrzydła łowi, ją por. Browko i własną pierśią strzela i brama siedzi murowana.

Mały dreszczyk zdenerwowania. Kar

Wilnianie w motocyklowym biegu Szlakiem Kadrówki

W organizowanym przez Komendę Główną Związku Strzeleckiego „Drużynowym Biegu Motocyklowym „Szlakiem Kadrówki” na trasie Kraków—Kielce, w dniu 8.VIII b. r. biorą udział trzy drużyny z Klubu Motocyklowego pod kierownictwem Znajdźlowskiego Michała kapitana sportowego Klubu. Ponadto indywidualnie startuje jeden zawodnik z Sekcji terenowej w Mołodecznie.

Zbyszko Cyganiewicz

Przed wybuchem rewolucji w Hiszpanii słynny nasz zapasnik Zbyszko Cyganiewicz udał się tam dla rozegrania kilku walk w Barcelonie, Madrycie i na wyspach Balearskich, które miały stanowić zakończenie tournée po Europie i w sierpniu Zbyszko zamierzał powrócić do Ameryki.

Przed swym wyjazdem z Brukseli Zbyszko Cyganiewicz umówił się z korespondentem belgijskim Pat'a, że będzie mu przysyłał o sobie

ny strzelony przez wojskowych marnuje się, piłka leci daleko w aut.

Mamy jeszcze czasu, podjeżdża pod stołec Budafoku Skrzypczak i wyrównuje 3:3.

Finisz gwałtowny i rozpaczliwy likwiduje sędzia przeciągłym gwizdkiem.

Gra wogóle bardzo słaba i to po obu stronach, WKS nie pokazał, zmęczenie ni pewno są świętem pułkowym i mają jeszcze w pamięci niedzielny pojedynek z Poznaniem.

Pisząc o rewanżu trudno nie nie powiedzieć o samym wyniku, który bądź co bądź krzywdzi gości, no i o sędzi, który był „klasą dla siebie” i pokazał jak właśnie nie należy prowadzić poważnych zawodów. Dobrze byłoby to w Niemcynie, Oszmianie lub Mejszagole, ale w Wilnie to wygląda trochę humorystycznie.

Nad ciekawą tą imprezą, w której uczestnicy poza opanowaniem sportu motorowego wykazać się muszą umiejętnością strzelania i sporządzania szkiców terenowych, objął protektorat Pan Prezes Rady Ministrów gen. dyw. Felician Sławoj-Składkowski.

Motocykliści wileńscy wyjechali z Wilna 6 sierpnia pociągiem wieczorowym.

zaginął w Hiszpanji

wiadomości, co zresztą robił on ze wszystkich miast, w których walczył

od dwóch jednak tygodni po Cyganiewicz zaginął wszelki ślad

Z Barcelony, gdzie walczył on porażką ostatni, Polak udał się do Madrytu, a stamtąd miał wyjechać na Majorce. Jeden z uciekinierów z Hiszpanji twierdził, że Cyganiewicz w dniu wyjazdu tam wojny domowej, znajdował się w drodze na wyspy Balearskie. Co się jednak z nim stało dotychczas nie wiadomo.

Wzdłuż i wszerz Polski

S. p. gen. Orlicz-Dreszer był chory na raka.

„Goniec Warszawski” podaje, że w kołach lekarskich opowiadają, że sekcja zwłok śp. gen. Orlicz-Dreszera wykazała u zmarłego raka na wątrobie.

Zdaniem lekarzy, którzy wzięli udział w sekcji, gen. Orlicz - Dreszer, gdyby nie zginął w katastrofie byłby jeszcze co najwyżej rok.

Zgon dziennikarza.

W Inowrocławiu zmarł w wieku lat 59 Aleksander Markwicz, b. prezes Syndykatu dziennikarzy polskich Pomorza, filomata, skazaniec w słynnym procesie filomatów pomorskich za czasów zaborezych.

Demonstracyjna uchwała rady powiatowej.

Rada powiatowa w Piotrkowie Trybunalskim uchwała, powzięta dużą ilością głosów, postanowiła zwrócić się do min. skarbu o konfiskatę gruntów tych ziemian, którzy zalegają czas dłuższy z podatkami w celu rozparcelowania tych gruntów między małorolną lub bezrolną ludność powiatu.

Wszyscy sklepikarze miasteczka na ławie oskarżonych.

Żydowskie kluby poselskie i senatorski wydały odezwę do społeczeństwa żydowskiego na wołując je do wyrażenia żalu spowodu wyroku wydanego przez radomski Sąd Okręgowy w sprawie przytyckiej. W związku z tą odezwą Żydzi, właściele sklepów w miasteczku Włodzimierz, manifestacyjnie zamknęli sklepy na jeden dzień zajmując w ten sposób stanowisko krytyczne w stosunku do wyroku w sprawie przytyckiej. Prokurator dopatrzył się w tem postępowaniu nie dozwolonej manifestacji przeciw wyrokowi i sporządził akt oskarżenia przeciwko wszystkim sklepikarzom włodzimierskim z art. 127 KK. mówiącego o zniewadze sądu i władz państwowych.

Termin masowego procesu będzie wkrótce wyznaczony.

Nagrody za inicjatywę w Warszawie.

Prezydent miasta st. Warszawy min. St. Staryński zawiadomił okólnikiem ogół pracowników miejskich, iż wzorem lat ubiegłych również w bież. roku budżetowym przyznawane będą nagrody dla pracowników miejskich za zaprojektowane oraz wprowadzone w życie ulepszenia w dziedzinie administracji i gospodarki instytucji miejskich.

Nagród w bież. roku będzie przyznanych 28, z których 13 fundacji im. inż. Piotra Drzewieckiego po zł. 283,33 każda i 15 specjalnego funduszu miejskiego po zł. 300 każda. Termin zgłoszeń o przyznanie nagród upływa z dniem 15 listopada.

Czworaczki urodziły się pod Sosnowcem.

Mieszkanka Modrzejowa pod Sosnowcem 23-letnia Marja Gubowa urodziła w tych dniach czworaczki. Są to wszystkie dziewczynki. Stan matki i dzieci jest zupełnie dobry.

Pożar

wzniesiony przez straż ogniową.

W Grajewie, woj. białostockie spłonęła w noc drewniana remiza ochotniczej straży ogniowej wraz z instrumentami orkiestry strażackiej. Ogień zaproszony był przez strażaków, ćwiczących się w remizie wieczorem. Straty wynoszą 3.700 zł.

P. Premier nakazuje stosować nową ortografię

„Głos Narodu” donosi, że p. premier Składkowski zarządził, że od 1 września ma być we wszystkich urzędach wprowadzona nowa pisownia, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności.

Konferencja nad wykonaniem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się pod przewodnictwem nac. A. Jabłonowskiego 2-dniowa międzyministerjalna konferencja, której obrady poświęcone były wykonaniu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

W obradach wzięli udział delegaci wszystkich ministrów, powołanych do wykonania tej ustawy. Jak się dowiaduje Agencja „Iskra” — na konferencji tej omówiono i uzgodniono projekty następujących rozporządzeń: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — o uboju zwierząt gospodarskich; Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — o warunkach i sposobach uboju rytualnego; Ministerstwa Przemysłu i Handlu — o warunkach obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego, a wreszcie plan zarządzeń równoległych, związanych z wykonaniem wymienionej ustawy.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE — Ceny przystępne. — ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Projekt utworzenia muzeum katedralnego

Jak się dowiadujemy wśród sfer duchowieństwa miejscowego powstał projekt utworzenia muzeum Katedralnego, któryby pomieścił wszystkie cenne dzieła sztuki kościelnej i świeckiej.

Projekt ten został przychylnie potraktowany przez J. E. Arcybiskupa ks. Jalbrowskiego, który ma powołać specjalną Komisję dla zajęcia się tą sprawą.

Wieści i obrazki z kraju

Światowa kronika gospodarcza

P O L S K A

Postawy

— RADJOFONJA NA WSI.

Wiele zainteresowania budzi na terenie powiatu zapowiedziane zwiększenie pomocy na dawczej radiostacji wileńskiej do 50 Kw, co ma znacznie rozszerzyć jej zasięg i umożliwić w ten sposób słuchanie audycji nawet w najdalej położonych miejscowościach za pomocą tamtych aparatów detektorowych.

W związku z tem napływają do władz powiatowych wypowiedzenia się w tych sprawach z terenu poszczególnych gmin. Głosy te wskazują na duży pęd do radijofonji, dowodem czego są grupowe wysłuchiwanie audycji w mieszkaniach posiadających odbiorniki głośnikowe. Przeciętna gmina licząca 10 tys. mieszkańców posiada około 30 radjoodbiorników z czego połowę stanowią odbiorniki detektorowe na które słyszy się wyłącznie stacje zagraniczne (sowieckie). Biorąc pod uwagę, że właścicielami tych kilkunastu odbiorników lampowych są urzędnicy lub właściciele większych folwarków można prawie z całą stanowczością twierdzić że dla przeciętnego rolnika w naszych warunkach radio jest niedostępne. W pewnym stopniu stanowią wyłom w tym względzie świetlice stowarzyszeń i większe szkoły, które umożliwiają zazwyczaj zaopatrzyć swoje lokale w odbiorniki i udostępnić wysłuchiwanie audycji większym grupom ludności wiejskiej.

Wprowadzenie taniego odbiornika głośnikowego, umożliwienie słuchania zapomocą aparatów detektorowych, ewentualnie dalsze obniżenie opłaty abonentowej mające zastosowanie i do nierolników — to są życzenia szerokiej mas ludności kresowej, która pragnie kultury dostarczanej przez radijofonję polską.

— **POŻARY LASÓW.** W ubiegłą niedzielę w powiecie postawskim wybuchło w lasach równocześnie kilka pożarów. Mianowicie koło wsi Puskary spaliło się 6 ha lasu należącego do dóbr postawskich, a w majątku Woropajewo spaliło się 10 ha. Pożar lasu woropajewskiego spowodował przeniesienie się ognia do lasu położonego obok wsi Kuniekie, gm. kozłowskiej, gdzie zostało zniszczone około 35 ha lasu.

Przyczyną pożarów jest przenoszenie się ognia z dotąd nieugaszonego pożaru lasów Kozłowski, czemu sprzyja silny wiatr i posucha.

Oszmiana

— **ZJAZD ABSOLWENTÓW SZKOŁY POWSZ. W DZIEWIENISKACH.** 18 lipca 1936 r. w sali szkoły powsz. w Dziewieniskach pow. oszmiańskiego, odbył się zjazd absolwentów tej szkoły, na czele z b. wychowawcą p. Władysławem Güsssem.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano w miejscowym kościele i pochód przez miasto ze sztandarem. Po powrocie z kościoła odbyło się zebranie koła absolwentów L. O. P. P.

Po uroczystym powitaniu koleżanek i kolegów nastąpiło oddanie hołdu przez minutowe milczenie zmarłym bohaterom: Marszałkowi Piłsudskiemu, Orlicz-Dreszerowi i Żwirce i Wigurze. Następnie przystąpiono do obrad.

Po odczytaniu uchwały z roku 1933 został wygłoszony referat przez p. Godlewską M. p. t. „Rola lotnictwa w przyszłej wojnie“. Po drugim

referacie p. t. „Lotnictwo w dobie dzisiejszej“ wygłoszonym przez p. Markiewicza i ogólnej dyskusji uchwalono następny zjazd na rok 1940. Organizacją zjazdu mają się zająć pp. Żybor, Bilkowski i Godlewska.

W ciągu tych czterech lat poprzedzających zjazd postanowiono jednogłośnie zrobić coś dla swojej dawnej szkoły w Dziewieniskach. Wśród ofiar w postaci książek, firańek maki tek i obrazów, na wyróżnienie zasługuje ofiara dawnego kier. tejże szkoły p. Władysława Güsssa, który ofiarował 60 mapek i ofiara jednego z kolegów, który zobowiązał się zrobić bramę do szkolnego podwórka. Zebranie zakończono wspólnym koleżeńskim obiadem i zabawą taneczną.

Melanja Godlewska.

Święciany

— ZAWIESZENIE ORGANIZACJI LITEWSKICH.

Władze administracyjne zawiesiły w działalności w pow. święciańskim dwa Oddziały Litewskiego T-wa Św. Kazimierza w Konciarzynie i Miecianach, gm. mielegiańskiej. Decyzja o zawieszeniu została powzięta z uwagi na ujawnienie faktów działalności tych organizacji, godzących w bezpieczeństwo i spokój publiczny, a mianowicie: wywoływanie zatargów na tle narodowościowym między ludnością litewską oraz rozsiewanie pogłosek, mogących zakłócić spokój publiczny. (Pat.)

— **PLONĄ DOMEY I LASY.** 2 b. m. w maj. Olszew, gm. świrskiej, w lesie Chomińskiego Ludwika, powstał pożar wskutek zaproszenia ognia przez pastuchów. Zniszczony został drzewostan na przestrzeni około 5 ha oraz na przestrzeni około 6 ha opalił się zrab leśny. Straty wynoszą 3000 zł.

We wsi Czebotarce, gm. daugieliskiej, wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina w domu Matkiewiczowej Anieli. Wskutek silnego wiatru ogień się rozszerzył na sąsiednie budynki. Spaliły się: 3 domy i sprzęty domowe. Straty wynoszą 6.200 zł.

W dniu 4 b. m. wskutek wadliwej budowy wędzarni powstał pożar w masarni Kojatowicza Apolinarego, Nowo-Swieciany. Spaliło się ok. 250 kg. wędlin, wart. 400 zł. Budynek nie został uszkodzony. Sprawę skierowano do wiceprokuratora XII rej. w Wilnie.

Brasław

— **POŻARY W POW. BRASŁAWSKIM.** W dniu 3 b. m. prawdopodobnie wskutek zaproszenia ognia spaliła się szopka i chlew, tegoroczne zbiory, które przechowywane były w szopie, narzędzia rolnicze i część sprzętów domowych Szmidtynika Jerzego. Straty wynoszą 950 zł.

W nocy z 2 na 3 b. m. wskutek nieustalonej przyczyny spaliła się stodoła, chlew i zeszloroczne siano Bujonka Tomasza, w pobliżu wsi. Czarny Jelniak, gm. jodzkiej. Poszkodowa

Gimnazjum do naśladowania

W myśl okólnika Pana Premjera z dnia 29 lipca Zarząd Stowarzyszenia Szkoły Średniej w Brasławiu uchwalił w wypadku przyznania przez Radę Gminną stypendjum 600 zł. dla dzieci

ny zam. w zaś. Sosnówka. Straty wynoszą 280 zł.

W dniu 3 b. m. około godz. 11 w pobliżu zaś. Bogudzieki i wsi Wisiałowo, gm. jodzkiej zapalił się las Nadleśnictwa Miorskiego. Zniszczony został młody drzewostan sosnowy na przestrzeni około 5 ha. oraz krzaki na błotach na przestrzeni około 12 ha. Strat narazie nie obliczono.

1 b. m. wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się las Klemjczyca Łukasza, wieś Dubanosy, gm. krzywickiej. Następnie ogień przerzucił się na las Łotko Piotra, zam. we wsi Hackucie i zniszczył mu drzewostan na przestrzeni 5 ha i las na przestrzeni około 7 ha Hryniewicza Zygmunta, zam. we wsi Durysze. Straty wynoszą 2.000 zł.

Wilejka

— **PRACOWNICY POWIATOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEN W WILEJCE** opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej składką w wysokości 1% od całkowitych miesięcznych poborów na okres półroczny, poczynając od sierpnia 1936 roku.

Gierwiaty

— **SPOŁECZNA GMINA.** Rada gminy gierwiackiej na posiedzeniu w dn. 4 bm. wyasygnowała 7.000 zł. na budowę 2-klasowej szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego w Bobrownikach (na budowę tej szkoły wyznaczona została już poprzednio dotacja rządowa w kwocie 10.000 zł).

W tymże dniu Rada Gminy uchwaliła za kupić 70 m.² budulca na budowę świetlicy strażackiej w Olgianach, oraz nadała obywateli wo honorowe znanemu działaczowi społecznemu i samorządowemu p. Janowi Kuszelewiczowi, kierownikowi szkoły powszechnej w Gierwiatach.

Dzisna

— **POŻARY NISZCZĄ ZBIORY.** W kol. Romaniczki, gm. zaleskiej, spłonęła stodoła z tegorocznymi zbiorami, pożar spowodował syn poszkodowanego — Jarkowicz Piotr przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty wynoszą 1335 zł.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

— **BILANS BANKU POLSKIEGO ZA TRZECIĄ DEKADĘ LIPCA.** W ciągu trzeciej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,3 milj. zł. do 365,9 milj. zł., natomiast stan pieniężny walut zagranicznych i dewiz spadł o 1,4 milj. do 8,3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 18,3 milj. zł. do 817,6 milj. zł. przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 0,8 milj. zł. do 634,9 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 3,0 milj. zł. do 46,2 milj. zł., natomiast stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami wzrósł o 22,1 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 20,1 milj. zł. do 28,1 milj. zł. Pozycja „inne aktywa“ zwiększyła się o 3,7 milj. zł. do 162,8 milj. zł., pozycja „inne pasywa“ wzrosła również o 1,1 milj. zł. do 328,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 33,6 milj. zł. do 175,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 34,0 milj. zł. do 998,4 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 33,75 proc. Stopa dyskontowa 5 proc, stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

— **OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU** w dniu 31 lipca rb wynosił (w milj. złotych — w nawiasach obieg w dn. 20 lipca br.): ogółem 409,2 (387,8), w tem monety srebrne 326,2 (308,8), bilon niklowy i brązowy 83,1 (79,0).

NIEMCY

— **BILANS BANKU RZESZY** z dnia 31 lipca wykazuje w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem tygodniowym następujące zmiany w najważniejszych pozycjach (milj. rm.): zapas weksli i czeków wzrósł o 443,0 do 4.623,2; lombard wzrósł o 25,3 do 66,8; weksle skarbu państwa wzrosły o 75,5 do 89,7; obieg banknotów powiększył się o 437,3 do 4.470,9; obieg odcinków Banku Rentowego wzrósł o 16,2 do 395,7; obieg bilonu zwiększył się o 96,5 do 1.567,2; zapas złota i dewiz zaliczonych do pokrycia spadł o 1,9 do 77,3.

Obieg środków płatniczych w Niemczech powiększył się o około pół miljarda marek w porównaniu z lipcem ub. roku. Wzrost obiegu tłumaczył wzmocnieniem ruchu turystycznego w Niemczech w okresie Olimpiady.

AMERYKA

— **OBROTY HANDLOWE POLSKO-ARGENTYNSKIE W PIERWSZYM PÓŁROCZU R. B.** W pierwszym półroczu rb. eksport z Polski do Argentyny wyniósł wg. danych argentyńskich 7.551 tys. pesos (faktycznie był on o 2,04 proc. niższy, gdyż chodzi tu o t. zw. wartość taryfową); import z Argentyny do Polski wyniósł 6.203 tys. pesos. Do wzrostu wywozu polskiego przyczyniły się znaczniejsze partje węgla, które zaczęły nadechodzić w czerwcu. W najbliższych miesiącach spodziewane jest dalsze zwiększenie wywozu węgla polskiego do Argentyny.

HOLANDJA

— **ZWYŻKA CEŁ W HOLANDJI.** W najbliższym czasie nastąpić ma w Holandji podwyżka cel — celem wzmocnienia ochrony przemysłu holenderskiego. Odpowiednie projekty zostały już opracowane przez rząd i w najbliższym czasie zostaną przedłożone parlamentowi.

KAZIMIERZ LEŹYCKI

25

EMIGRANCY

Powieść

Zacząła mu tłumaczyć argumentami, zaczerpniętymi z listu księżny, dlaczego muszą czas jakiś jeszcze poznać się, zbliżyć do siebie, usilną pracą nad sobą wyrównać pewne nierówności sfery.

— Wezmą panią na języki.

— A cóż mnie może obchodzić opinia jakiejś tam osady robo...

Ugryzła się w język, ale już było za późno. Nowak odsunął się od niej i uściadł na dawnym miejscu. Na krześle z epoki „dystansu“.

— Aa, rozumiem. Teraz już wszystko rozumiem. Cóż panią obchodzi opinia jakiejś tam „ciemnej masy“? To nie są przecież ludzie z panją świata. Ludzie z towarzystwa.

Podszła do niego i położyła mu ręce na głowie. Było go jej teraz naprawdę żal.

— Pan mnie źle rozumiał — kłamała w niej litość.

— Ja rozumiałem dobrze, ale pociągała pani kłamie?!

— Nie kłamie... kochanie!

— W takim razie jeszcze pani siebie dobrze nie zna. W tej chwili ożyła w pani panienka z alei lipowej.

— Może ma pan trochę racji, panie Janku, ale to nie znaczy, że bym się wstydziła naszego małżeństwa. Czuję do pana wielką sympatię, ale jeszcze nie znam pana tak dobrze, jak tego wymaga całe życie.

— Dziękuję pani i za takie ostrożne nie koszyczka. Cóż robić! Dla robotnika dobre i to! Jakże robotnik ma prawo być sentymentalnym, nawet w taką noc jak dzisiejsza! Wolno mu krzyczeć precz i robić strajki! Wolno mu używać słów nieprzyzwoitych, pić, rżnąć nożem, albo tonąć w alkoholu! Wolno mu nawet zrobić majątek, zostać postem z listy robotniczej i kupić ładną żonę! Ale nigdy nie wolno mu naprawdę zapomnieć, chyba tylko podczas wojny, że nie jest człowiekiem z towarzystwa!

— Ależ jesteś, jesteś kochanie człowiekiem z towarzystwa!

— Więc dlaczego pani nie chce zostać moją żoną. Pociągała pani kłamała, te narzeczeństwa?!

— Cóż ja zrobię, że nie możemy się zrozumieć. W gruncie rzeczy rewolucjonistami jesteśmy my! Konserwatyści to wy!

— Ja chcę mieć pewność, że jestem pani potrzebny nie tylko na chwilę, ale na całe życie.

— I ja tego chcę kochanie! Ale... ale widziałś ja nie mogę ci tego wytłumaczyć! A pozatem ty chcesz od razu poznać mnie mojej wolności! Pierwszej

niezamożnych rolników, przyjąć do gimnazjum w Brasławiu nie jedno dziecko, jak zaleca okólnik, a dwoje, dając im jednocześnie naukę i utrzymanie w bursie.

wolności. Ja przecież jestem twoją księżniczką, twoją księżniczką z bajki. Pozwól mi nią jeszcze pozostać! Księżniczka uciekła niedawno spod skrzydełek manusi i nie chce iść pod skrzydła męża. Księżniczka nie chce jeszcze mieć żadnych planów realnych. Noc jest taka cudowna! Twoja miłość robi ją jeszcze cudniejszą! Chodźmy stąd, idźmy, wędrujmy przez pola, łąki, ruiny!...

Czuł, że wszelkie słowa utraciły już swoją moc. Jeszcze chwila i ta wyznaczona okazja, związania jej ze sobą nazawsze, zniknie bezpowrotnie. Brutalnie, po chłopsku zaczął zdzierać z niej suknie!

Kiedy za chwilę oboje powstał z kanapy, zastanej książkami przeglądane w odległej epoce, jakże odległej, poculi, że już są po drugiej stronie mostu nad bezdenną przepaścią! Wszystko już było proste, jasne, zdecydowane i szczerze. Szmerzy rzeki zdawały się powtarzać słowa, na które nie mogła się zdecydować niegdyś, tak dawno...

Całe życie!... Całe życie!...

Francja parzysta zwiększyła się o jeszcze jedną parę. Nowak przychodził teraz codziennie i do szkoły i do biblioteki. Wieczorem szli na dalekie spacer. Najbardziej wycieczką były ruiny zamku panujące nad Mozela, dawnymi i nowymi pobojowiskami z ogniem dalekich hut. Były tam jeszcze obok mu-

rów, poszczerbionych przez kule średniowiecza, resztki splątanych drutów kolczastych, jakgdyby świadczących o nieśmiertelności wojny. Idąc trzeba było dobrze uważać, żeby nie wpaść do którego ze schronów i nie zostać tam na wieki. Cudowny widok, jaki się stamtąd rozciągał na całą dolinę Mozeli był nagrodą za trudy marszu wśród okopów starej i nowej wojny.

Niekiedy robili wycieczki do forteczki rzymskiej z czasów Juliusza Cezara, usadowionej na olbrzymiej, pionowej skale, porośłej mchem i pachnącymi ziołami. Forteczka spoczywała wśród cudownych lasów, wodospadów, ruin i rzeczek. Nigdy nie mogła zauważyć Anka, żeby jej towarzyszył naruszył w czemś jej upojenie życiem, pięknem natury i miłości. Był może trochę za nadto milczący, zanadto ostrożny, wiecz nie czujny. Bał się i to było widoczne odrazu, żeby jakimś ruchem, lub słowem nieostrożnym nie zerwać ich porozumienia. Poza to, Roztocka z radością mogła zauważyć, że i historia i estetyka wstąpiły coraz głębiej w duszę jej narzeczonego. Roślinki „klas wyższych“ trafiły widocznie na dobry grunt, rosły bowiem dobrze, nie snobistycznie, ale naturalnie i w rozmowie towarzyskiej można już było zapytać: „czy pani narzeczony jest inżynierem?“

(C. d. n.)

KRONIKA

Piątek
7
Sierpień

Dziś: Donata B., Kajetana W.
Jutro: Emiljana, Cyrjaka M.

Wschód słońca — godz. 3 m.39
Zachód słońca — godz. 7 m.09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 6.VIII. 1936 r.

Ciepłota 763
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 11
Opad 2,3
Wiatr połudn. — zach.
Tendencja bez zmian
Uwagi: po poł. przelotny deszcz

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Kosiński Zenon, 2) Marglińska Petronela.
— ZAŚLUBINY: Kryczyński Józef — Parafianka Barbara.

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu George'a: Kurmański Aleksander z Warszawy; Talmont Władysław z Warszawy; Jakubowski Józef z Warszawy; Fryszman Wiktor z Warszawy; Górecki Kazimierz z Warszawy; Rychlewska Jadwiga z Warszawy; Przybylski Tadeusz z Warszawy; Ziemiński Stanisław z Warszawy; Klimaszewska Irene z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

URZĘDOWA.

— DYREKTOR ODDZIAŁU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO w Wilnie p. Ludwik Szwykowski powrócił z urlopu i objął urządowanie.

MIĘSKA.

— KOSZTY RESTAURACJI RATUSZA WYNIOSŁY 400.000 ZŁOTYCH. Onegdaj odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu miejskiego. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa restauracji ratusza przy ul. Wielkiej. Złożono krótkie sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych robót, wyjaśniono, iż ratusz ma być orestaurowany z zachowaniem swego pierwotnego stylu. Postanowiono roboty restauracyjne przyspieszyć i przeprowadzić je w jaknajkrótszym czasie. W orestaurowanym ratuszu znajdują pomieszczenia niektóre biura magistratu, m. in. kancelaria Zarządu miejskiego, oraz, jak już donosiśmy, sala posiedzeń Rad. Miejskiej.
Koszty restauracji ratusza wyniosły 400.000 złotych.

— PROJEKT NOWYCH SKWERÓW. Zarząd miasta opracowuje obecnie plan urządzenia nowych skwerów na terenie miasta.

Realizacja tych robót częściowo dokonana zostanie jeszcze w roku bieżącym.

— STARANIA O POŻYCZKĘ NA ROBOTY WODOCIĄGOWE — KANALIZACYJNE. Zarząd

miasta oczekuje obecnie na wynik poczynionych starań o pożyczkę na roboty wodociągowe-kanalizacyjne.

W razie uzyskania pożyczki tempo i ilość robót zostanie zwiększona, w pierwszym rzędzie mają być przeprowadzone roboty wodociągowe na Zwierzynieca zainicjowane w roku ubiegłym.

— WZNOWIENIE ROBÓT PRZY BUDOWIE MAUZOLEUM W KATEDRZE. Przerwane prace przy budowie mauzoleum królewskiego w Bazylice Katedralnej zostały wznowione, a to w związku z przyznaniem dotacji od rządu. Roboty obecnie wchodzą w ostatnią fazę. W kaplicy św. Kazimierza wszystkie freski, obrazy, płótna na mistrzów włoskich orestaurowywane są przez prof. Rutkowskiego.

WOJSKOWA.

— PODATEK WOJSKOWY. Wydział podatkowy Zarządu miasta przeprowadza obecnie wymiar podatku wojskowego na rok bieżący. Wpływy z podatku za lata ub. są niskie. Akcją egzekucyjną nie dała większych efektów. Nie jest wykluczone, że w związku z tem podatek ten zostanie zniesiony, jak to już kilkakrotnie projektowano.

TEATR I MUZYKA

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w piątek dnia 7 sierpnia o godz. 8,15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu ciesząc się nie słabnącym powodzeniem, świetną komedję w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Powrót mamy”. Jest to jedna z najlepszych komedji polskiej literatury współczesnej. W komedji tej występują gościnnie artyści Teatrów Warszawskich T.K.K.T. — Stanisław Grolicki i Zbigniew Ziemicki, którzy tę sztukę wyreżyserował (reżyser teatrów T.K.K.T. w Warszawie). Pomysłowe dekoracje — B. Wagnera. Ceny miejsc niższe.

— POPÓŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA. „Miłość już nie w modzie” — lekka, pełna humoru komedja W. Sterka, grana będzie jeden raz w niedzielę dnia 9 sierpnia o godz. 4,15 popoł. w Teatrze Letnim. W rolach głównych: E. Sciborowa, W. Scibor (reżyser tej sztuki) i T. Surowa. Ceny miejsc niższe.

Na wileńskim bruku

REFERENT STAROSTWA OFIARA KATASTROFY.

Onegdaj wieczorem na szosie w pobliżu Niemenczyzna wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocykl prowadzony przez mieszkańca Wilna Kalmanowicza (Teatralna 4) z pasażerem na siedelku referentem starostwa grodzkiego Rafałem Wulcem przy wymijaniu stada krów stoczył się do rowu. Obaj jadący zostali ranni. Szczególnie ucierpiał p. Wulc, który przebywał na kuracji w lecznicy. Doznał poważnych pokażeń twarzy, tak, że zaszła potrzeba nałożenia szwów.

Kalmanowicza przewieziono do domu. Ucierpiał znacznie mniej. (c).

CZEMU NIE ZGŁASZAJĄ SIĘ?

Do dnia dzisiejszego w magazynie Wydziału śledczego pozostaje 40 „skonfiskowanych” rowerów. Właściciele ich jakoś nie zgłaszają się po odbiór swych maszyn. Czyżby w obawie mandatu karnego?

Wczoraj wyjaśniło się, że w liczbie skonfi-

skowanych rowerów znalazł się również rower... policyjny. Pewien posterunkowy z Podbrzezia wypożyczył nabyty przez paru tygodniami nowiutki rower synowi miejscowego organisty. Tamten pocwałował na stalowym rumaku do Wilna i trafił wprost... w objęcia obławy policyjnej. Dopiero wczoraj zjawił się w Wydziale śledczym policjant z Podbrzezia i wyjaśnił sprawę. (c).

ZRANIONE DZIECKO.

Wczoraj wieczorem przy ul. Szopena we wnętrzu bramy domu nr. 4 został ugodzony nożem w rękę przez nieznanego opryska 11-letni A. Tałban.

Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielił lekarz ubezpieczalni dr. Kucharski. (c).

ZACZADZIAŁ STRAŻAK.

Wczoraj podczas zlokalizowanego przez straż ogniową pożaru przy ul. Mickiewicza 22 uległ poważnemu zaczadzeniu strażak Józef Zawistowski (Polowa 7). Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakóba. (c).

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 7 sierpnia 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Z baletów Delibes'a; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: „Czy znalezione prochy Rejtana” — pog. Wandy Kotwickiej; 12,13: Dziennik połudn. 12,23: Koncert symf. 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Codzienny odc. pow. 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Rozmowa z chorym; 16,00: Koncert solistów; 16,45: Warszawskie uczelnie akademickie — odczyt dla maturzystów; 17,00: „Uwertury”; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Drobiazgi skrzypcowe; 18,30: Trzy dni podróży — feljton Wojciecha Dąbrowskiego; 18,40: Koncert rekl. 18,45: Rek. lama ogólnopolska; 18,50: Biuro Studiów rozm. ze słuchaczami; 19,00: Franciszek Liszt (w 50 roczn. śmierci — reportaż muzyczny; 20,30: Z Golgoty Legionów — fragm. z książki A. Struga; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogad. aktualna; 21,00: Koncert rozrywkowy w wyk. Wil. Ork. Kamer pod dyr. S. Czosnowskiego z udziałem J. Pławskiej; 22,00: Transm. i wiad. z Olimpiady; 22,30: Płyty; 22,35: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 8 sierpnia 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka z płyt; 7,20 — Dziennik poranny; 7,30 — Progr. dz.; 7,35 — Giełda rolnicza; 7,40 — Muzyka z płyt; 8,00 — 11,57 — Przerwa; 11,57 — Czas i hejnał; 12,03 — O zarządzaniu gospodarstwem — pog.; 12,13 — Dziennik poł.; 12,23 — Koncert; 13,15 — Koncert życzeń; 14,15 — Przerwa; 14,30 — Koncert symfoniczny; 15,30 — Codz. odcinek pow.; 15,38 — Życie kult.; 15,43 — Z rynku pracy i ruch statków; 15,45 — „Dwa Michały na wakacjach” — pogad. dla dzieci; 16,00 — Koncert solistów; 16,45 — „Z rybackim kutrem na połowie flonder” — pogad. 17,00 — Koncert z Zoo w Poznaniu; 17,30 — „Brzegami Prutu ku Howerli” — pogad.; 18,00 — Przegląd literacki; 18,10 — „Syreja” — audycja muzyczna w oprac. dr. W. Korabiewicza; 18,40 — Koncert rekl.; 18,50 — Pogad. aktualna; 19,00 — „Przyjemna muzyka — choć cierpkie słowa”; 20,15 — Aud. dla Polaków zagranicą; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogad. aktualna; 21,00 — Recital fortep. Jakóba Gimpla; 21,30 — „Genjometr — humoreska radiowa; 22,00 — Wiad. i transm. z Olimpiady; 22,30 — Płyty; 22,35 — Muzyka tan.; 22,55 — Ostat. wiad. dzien. radj.; 23,00 — Muz. tan.

DZIEWCZYŃKA POD OSTRĄ BRAMĄ...

Mama, po wiejsku ubrana dziewczynka, stała przy kościele św. Teresy i speszonym wzrokiem przyglądała się przechodniom i wszystkim co się dzieje na ulicy. Nawet zapomniała o płaczu, aczkolwiek oczy miała czerwone.

— Czyja jesteś — pyta ją jakaś kobiecina.

Mama wieśniaczka podrapała się głowę.

— Mama i baćka mnie porzucił. Stój tu

— powiada — będzie lepiej i poszli...

Jak się okazało, dziewczynka została porwana przez Łukaszczyków, mieszkańców wsi Antolaski, gminy turgilejskiej.

Małą ułokowano w przytułku miejskim.

KREW. LUDZKA W RZEŹNI...

Na rzeźni Miejskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy został przypadkowo ugodzony nożem w rękę przez jednego z kółców rzeźnik Abram Kacew. Ostrze noża przebiło arterję.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala. (c)

NAGŁY ZGON NA ULICY.

Onegdaj późno wieczorem na ulicy Zawalnej w pobliżu domu Nr. 28 jeden z przechodniów nagle zatoczył się, a po chwili bezwładnie runął na chodnik. Głowa głuchym uderzeniem o płytę cementową. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgony. Złotki przewieziono do kstnicy przy szpitalu św. Jakóba. Tam stwierdzono wkrótce, że są to złotki buchaltera M. Rubaszki, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 24, lat 50. Rubaszkin zmarł na udar sercowe. (c)

BÓJKA.

Wczoraj podczas bójki wynikłej na tle konkurencji zawodowej został ranny w głowę kra- wiec Sz. Turc (Żydowska 8). Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. (c).

„Zjazd” psów policyjnych

Do Wilna sprowadzono psy policyjne ze wszystkich województw północno-wschodnich. Na tylnym podwórku Komendy Policji przy ul. św. Jańskiej 3 przy „domku Merkurego” dobowano dla nich specjalne przegródki.

„Zjazd” psów policyjnych do Wilna tłumaczy się tem, że czworonożni detektywi mają zdać egzamin sprawności.

Przybyli mianowicie w tych dniach do Wilna delegaci Komendy Głównej P. P. płk. Blocki oraz nkm. Zimmer, specjaliści od tresury psów policyjnych, którzy sprawdzą zdolności czworonożnych pomocników policji.

Psy, które nie złożą celującego egzaminu, zostaną sprzedane. (c).

Brzeski Al Capone przed Sądem w Wilnie

PODNIESIONA KURTyna.

Onegdaj przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie znalazła się sprawa brzeskiego Al Capone — Benjona Chazana, oskarżonego o mord i sutermostwo.

Sprawa ta jest ciekawą przedewszystkiem z tego względu, że odsłania do pewnego stopnia kurtynę, zakrywającą świat podziemi, w którym panują, jak nigdzie, prawo silnego, specyficzna etyka przestępcza oraz krwawe rozprawy nożowe.

KRÓL PODZIEMI BRZESKICH.

Mimo swych 24 lat Chazan zdobył wśród świata przestępczego Brześcia niepodzielna władzę. Złodzieje drżeli przed nim płacąc haracz ze swych „zarobków”. Domy schadzek płaciły mu stałą daninę. Biada temu, kto sprzeciwił się jego woli. Banda Brzeskiego Al - Capone mściła się srogo i krwawo.

Ponadto Chazan założył coś w rodzaju haremu, w którym przebywało kilka pięknych i młodych dziewcząt, wśród których królowała dzięki nieprzeciętnej urodzie 19-letnia Anna Lewkowiczówna.

„Hufy” Chazana wychodziły na miasto po „zarobek”, który oddawały swemu panu i władcy. Jedyne Lewkowiczównę obowiązywała wterność, względem Chazana. Gangster brzeski był w niej zakochany po uszy...

KONKURENT

W maju 1935 r. „król” podziemi brzeskich wybrał się na „gościnne występy” na prowincję. Podczas jego nieobecności w brzeskim świecie przestępczym zaszły doniosłe wypadki. Zjawił się na miejscowym bruku przybysz z Wilna, nazwiskiem Kazimierz Slonimski, który z miejsca wypowiedział wojnę wszechwładnemu gangsterowi, siejąc ferment wśród złodziei i przestępców, z których niżejdan tait w sercu ukrytą urazę do Chazana, despotyzm i twardą rękę którego odczuwał nieraz na swojej skórze.

Energiczna i atletyczna postać wilanina, otoczonego aureolą nieprzeciętnych wyczynów natury kryminalnej, szybko zjednała mu zwolenników. Slonimski poczuł się na siłach i posunął się aż tak dalece, że zaanektował „harem” nieobecnego Chazana „dziedzicząc” również jego uroczą wybrankę. Gdy Chazan powrócił rozłam już był rzeczą dokonaną. Pomiedzy hersztami i ich bandami rozpoczęła się współzawodnictwo, przypominające słynne walki amerykańskich „gangsterów”, naturalnie w „miejscowym wydaniu”.

WESELE ZŁODZIEJSKIE.

Na początku czerwca 1935 r. obchodzono hucznie ślub jednego ze złodziei brzeskich. Na „uroczystości” była obecna cała elita świata zło- dziejskiego na czele ze zdetronizowanym Chazanem oraz Slonimskim. Ten ostatni zjawił się

w towarzystwie promieniejącej urodą eks- kochanki Chazana — Lewkowiczówny.

Tego już było za wiele dla podrażnionej ambicji Al - Capone'a. Nerwy nie wytrzymały. Jak zraniony tygrys rzucił się na konkurenta.

DETRONIZACJA.

Chazan przelicyzył się. Slonimski okazał się silniejszy. Zwyciężył Chazan.

Jak myszy z tonącego okrętu zaczęli uciekać z bandy Chazana jego zwolennicy, deserterując do szeregów zwycięzcy. Chazan został poło- żony. W umyśle jego utkwiła jedna myśl: pomścić krzywdę i doznać zniszczenia.

KRWAWY PORACHUNEK.

11 czerwca tegoż roku nastąpiła ostateczna i decydująca rozprawa. Chazan z nożem w ręku napadł na Slonimskiego. W pojedynku zwyciężył Chazan. Slonimski padł martwy. Sekeja są- dowo lekarska stwierdziła na jego ciele 8 gle- bokie ran nożowych.

BOHATER PODZIEMI ZA KRATAMI.

Sąd pierwszej instancji skazał Chazana na 12 lat więzienia za zabójstwo oraz na 6 lat za sutermostwo.

Wileński Sąd Apelacyjny złagodził karę do lat sześciu. Bronił adwokat Czernichow.

Wśród publiczności przystępującej się roz- prawie znajdowało się kilku złodziei brzeskich, przybyłych specjalnie do Wilna na rozprawę swego herszta i władcy. (c)

Dzień w miasteczku

Od kilku chwil nerwowo i szybko zmieniając pozycję w skrzypiącym łóżku napróżno usiłowałem powrócić do błędnego snu. Za ścianą buczała żona organisty (poznałem ją po wymawianiu liter r: (wie pani, teżach hohohowych ludzi ani na lekachstwo, ot, i ten kiehownik spacehował z Naścią zawsze, myślała, że z nią się ożeni, a on — zwyczajny hozpusnik — tylko dla hohywwki hohanisował).

Chcę nie chcąc — wstaje, jednocześnie zaś dosyć głośno dokonuje tego, co się nazywa Umwertung aller Werte: klęca cały świat, a organistową w szczególności.

Zresztą, musiałem przyznać jej rację. Zegarek (kupiony za 8 zł.; z dwuletnią gwarancją) wskazuje godzinę dziesiątą. W świetle słonecznym, szczerze przez szyby okienne rozpylanem po pokoju, tańczą natrętne muchy. Z niechęcią pochylam się nad misą z wodą. Poca — kombinuję — myć się, kiedy i tak pojadę — jak codzień — łódką i, korzystając z okazji, wykąpię się.

Po śniadaniu wychodzę przed dom. Biorę wosło z zamiarem udania się nad rzekę. Niestety, nie było sążnione mi spełnienie tego nadzwyczajnego zamierzenia, bo właśnie przylatuje zdyszany Justyn, miły synaczek emerytowanego nauczyciela szkoły powszechnej, z prośbą o wzięcie udziału w preferansie (mają grać: on, jego ojciec, ciotka i ja na czwartego). Zachęcony perspektywą „zabicia dnia” — zgadzam się skrzętnie.

Ulicą, niecąc kwiaty rude pyłu, tratatuli ładowny sianem wóz. Przed sklepikami tęsknie

wyczekują na klientów znudzeni, rozleniwieni słoncem, handlarze żydowscy. Na rogu aptekarz głośno prowadzi perorę z doktorem na temat kupionego niedawno przez tego ostatniego motocykla (jedyne w miasteczku „powóz mechaniczny”). Klaniamy się im. Doktor — jak zwykle — odpowiada przyjaznym uśmiechem i machnięciem ręki, aptekarz, ponurem kiwnięciem głową. Rozumiem nieprzychylność jego pozdrowienia: pojawiła się od czasu, gdy się dowiedział, iż źle się wyrażałem o jego wierszach (pan aptekarz bowiem — magister farmacji — choć dotąd nigdzie nie drukował, jest znanym poetą).

U Justyna już wszystko gotowe do preferansu. Przedstawił mi swoje ciotce. Napozór — bardzo sympatyczna kobieta. Napozór, bo prawdziwa rzeczywistość zdemaskowała swoje oblicze dopiero podczas gry. Ciotka okazała się jędzą. Zasiadłem do preferansu ze szczerą chęcią dodania do smętnie w kieszeni brzęczącego bilonu w ilości siedmiu złotych — jeszcze paru. O, naiwności. Ciotunia z takim zapamiętaniem się, z takim wyrachowaniem liczyła, tak przez cały czas molestowała i stękała (ma — psia — 9 lew „na rękę”, a gra „zwykle sześć”! ja, nieostrożnie wistujący, ciągle „kury” musiałem sobie dopisywać), tak umiejętnie wychodziła „w at”, że — zrezygnowany i zmęczony — przestałem rościć jakiegokolwiek pretensję do wygranej, a nawet — mimo nadludzkich wysiłków — ze swojej kieszeni jeszcze coś niecoś groszy (jak się raczyła dowcipnie wyrazić, zgarniając moje trzy złote, cioteczka mu-

siłem wyeksmitować.

Już nawet nie pamiętając o obiedzie, pełen bólu po stracie wyżej wymienionych złotych trzech — wyszedłem znowu na miasteczko.

Nadwiewający wiatr gromadził na niebie pierzaste, buzujące niepokojem, chmury. Czesnął zielone czupryny drzew. Syptał piaskiem.

W czerwonej puszczy szpitala siostra miłośniczka wesołości z siostrą rodzoną (przyjechała aż z Warszawy w odwiedziny) niemiłosiernie fałszowały jakąś piosenkę Wertyńskiego.

Udałem się dopiero teraz nad rzekę. Wśród zapadających ciemności rozbrzmiał biały „ks-ę-życ. Zrazu zwinnie powoził gonionymi wiatrem obłokami, potem przystanął sennie nad rozbulgotaną pieniącą wodą: szeptał i wołał jak czyjeś dalekie, zapomniane oczy.

Koło mostu spotkałem zciha pogwizdującego Andrusz z magistratu. Trzymał ręce w kieszeniach, a wiatr łagodnie tyrał jego wiatrówkę koloru khaki.

Patrząc na rzekę, zapamiętałem miłośniczkę. Po kilku dopiero minutach Andrusza odezwał się: — Wiesz, takiego życia chyba nie zniosę. — Zrozumiałem. Natychmiast udaliśmy się w kierunku najbliższej restryktacji, aby tam zdecydowanie i konsekwentnie „znosić inne życie”.

Po drodze napotoczył się psalmista Miron Aleksandrowicz, który codziennie „nie znosił takiego życia” i tego wieczoru, jak i każdego innego, zaczął to już czynić. Lekko się zataczając, mrucał: kuda udaliliś wiesz majej dni załatyja...
Jan Huszcza.

Wiadomości radjowe

RADJO W OGNIU REWOLUCJI
MISZPAŃSKIEJ.
KOMUNIKATY WOJENNE ZAMIAST PROGRAMÓW.

Radjofonja wykazała w dramacie dziejowym Hiszpanii najlepiej swoje nieocenione wprost wartości. Dzięki niej wszyscy mieszkańcy Hiszpanii, podzielonej na dwa zacięte obozy, odcięte od reszty świata, informowani są stale i bardzo pracowicie o akcji wojennej i o wszystkich najważniejszych wydarzeniach.

UDZIAŁ RADJOFONJI W WOJNIE DOMOWEJ

W chwili, gdy to piszemy — w pierwszych dniach sierpnia r. — obóz rządowy ma w swych rękach trzy rozgłośnie w Madrycie (EAJ 7, EAJ 2 i krótkofalową EAQ), a także silną rozgłośnie w Barcelonie. Natomiast powstańcy zawiadają i posługują się rozgłościami w San Sebastian, Bilbao, Sewilli, Kadyksie i Walencji. Rozgłośnie obu obozów pracują bez przerwy niemal całą dobę, nadają komunikaty i rozporządzenia, a tylko od czasu do czasu, w okolicznościach dla siebie pomyślnych, muzykę z płyt. Wiadomości nadawane są zwykle w czterech językach: hiszpańskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Szczegółem ciekawym dla nas będzie, że Barcelonę gloszy od czasu do czasu rozgłośnia polska we Lwowie, gdyż obie stacje pracują na tej samej fali 377,4 mtr. Tak samo zdarza się nakładanie fali Krakowa na falę drugiej stacji w Barcelonie, z którą rozgłośnia polska ma wspólną falę (293,5 mtr.). Szczegóły te potwierdza organ broadcasting angielskiego „Word Radio”. Korespondent tego pisma podaje, że rozgłośnie obu stron wojny prowadzą ze sobą tak samo zaciętą walkę w eterze. I tak na przykład, gdy rozgłośnia w Sewilli podała entuzjastyczny komunikat o powodzeniu akcji powstańców pod San Sebastian i Bilbao, Madryt II nadał na tej samej fali jeszcze obszerniejszy komunikat o tem, jakoby generał Franco został wzięty do niewoli, a wojska rządowe zdobyły porażkę w Toledo, Cordobę i Grenadę.

AZANA, CABANELLOS, I FRANCO MÓWIĄ.

Po znanym już przemówieniu, wzywającem powstańców do złożenia broni, ogłoszonym przez prezydenta Azanę ze studja 10 kilowatowej stacji w Madrycie, orędzie do narodu hiszpańskiego wygłosił w Burgos prezydent rządu powstańczego, gen. Cabanellos. Przemówienie jego i treść depesz wysłanych do rządów europejskich nadały wszystkie rozgłośnie, znajdujące się w rękach powstańców. Ostatnio wielką mowę przez radio wygłosił w Sewilli gen. Franco, generalissimus armii powstańczej. Gen. Franco odwołał się do patriotyzmu i tradycji rycerskiej Hiszpanii, potępiając rządy madryckie i ich konszachty, jak się wyraził z Sowietami. Mówił, że rozgłośnia w Sewilli pomnożyła 10 krotnie moc nadawczą, a więc do 55 kilowatów.

W tych enuncjacjach rozgłośnie hiszpańskie przyjął się zwracać, że czego zapomni powie dzieć o swych słabych stronach Madryt lub Barcelona — dopowie Bilbao, Sewilla lub Walencja i odwrotnie. Dzięki temu, słuchający radia hiszpańskiego może sobie sam zobrazować sytuację.

W ten sposób, poraz pierwszy w swych dziejach, radjofonja, obok lotnictwa i wojsk zmotoryzowanych, stanęła, jako trzeci najpotężniejszy czynnik w nowoczesnej technice wojny.

WARSZAWSKIE UCZELNIE AKADEMICKIE. ODCYT RADJOWY.

Dla młodzieży kończącej szkołę średnią ważną rzeczą jest posiadanie dokładnych informacji co do wyższych zakładów naukowych, jakie mają wydziały, jakich kwalifikacji wymagają od kandydatów, jakie formalności związane są ze staraniem o przyjęcie do danej uczelni i jakie są opłaty za studja. Te wszystkie informacje zawierać będzie odcyt radjowy pt. „Warszawskie Uczelnie Akademickie” w opracowaniu Stefana Duszyńskiego, który nadany będzie dnia 7 sierpnia o godz. 16.45. W dniu 14. sierpnia o tej samej godzinie nadany będzie drugi odcyt z tego cyklu informujący o uczelniach akademickich na prowincji.

Przetarg

Komisja Gospodarcza dla Więzienia w Wilnie na „Łukiszkach”, więzienia przy ul. Ponarskiej oraz Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wieliczce zawiadamia, że w dniu 10 sierpnia 1936 roku o godz. 12-ej odbędzie się przetarg w Więzieniu w Wilnie na „Łukiszkach” na dostawę artykułów żywnościowych na miesiąc sierpień i wrzesień 1936 r.

Blizszych informacji udziela Kierownik Działu Gospodarczego w/w więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10—12-ej.

Składanie ofert do dnia 10 sierpnia 1936 r. w więzieniu na „Łukiszkach” do godz. 12-ej.

Komisja zastrzega sobie prawo podziału do staw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.

KOMISJA GOSPODARCZA.

BANK Gospodarstwa Krajowego.

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 29 lipca 1936 r.

LOSOWANIE

8%-wych OBLIGACYJ KOMUNALNYCH,
7%-wych OBLIGACYJ KOMUNALNYCH
Emisji II, IIS i III.

7%-wych OBLIGACYJ BANKOWYCH
Emisji II.

wraz ze skonwertowanymi na 5 i pół proc. na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U.R.P. Nr. 115, poz. 950) ODCINKAMI POWYŻ SZYCH EMISYJ (z wyjątkiem EMISJI IIS), oraz

4 i pół proc. i 4% OBLIGACYJ KOMUNALNYCH i 4%-wych OBLIGACYJ KOLEJOWYCH b. Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski” Nr. 181 z dnia 6 sierpnia 1936 r. Tabele losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w centrali lub Oddziałach Banku.

Wyplata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie począwszy od dnia 1 października 1936 r. w Centrali Banku w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych Banku, względnie, według brzmienia tekstu odnoszących obligacji u korespondentów zagranicznych Banku.

Oprocentowanie wylosowanych odcinków ustaje z dniem 1 października 1936 r.

Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku we Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących obligacji tych emisji.

UWAGA: Z powodu wyczerpania funduszu umorzenia 7 i pół proc. i 5%-obligacji bankowych Em. J. B.G.K. przez spłat rat efektami (§ 32 statutu) losowanie tych obligacji nie zostało w bieżącym terminie przeprowadzone.

Przetarg

na wydzierżawienie bufetu w Klubie Rodziny Urzędniczej w Oszmianie na następujących warunkach, które ciążą na dzierżawcy:

- 1) czynsz, dzierżawny w miesiącach maju, czerwca, lipca, sierpniu i wrześniu — zł. 100.—, w miesiącach pozostałych — 125 zł.,
- 2) światło w lokalu restauracyjnym,
- 3) opał lokalu restauracyjnego i sali balowej,
- 4) podatki państwowe i samorządowe,
- 5) wyżywienie woznego klubu,
- 6) urządzenia bufetowe z wyjątkiem krzesel i części stołów winien posiadać dzierżawca. Urządzenia te są do nabycia od poprzedniego dzierżawcy.

Bufet Klubu R. U. jest do objęcia w dniu 1.IX 1936 r.

Termin składania szczegółowych ofert upływa z dniem 20 sierpnia 1936 r.

HELIOS Światowy rekord pikanterji! Niebywale widowisko.
1) Plejada gwiazd oraz 500 najpiękniejszych dziewcząt w arcyfilmie
NOCNE MOTYLE Coś, czego się nigdy dotąd nie widziało.
2) KAY FRANCIS **Małżeństwo na rozdwożach** Balkon 15 gr. Początek o g. 4-ej

D Z I Ś. Najbardziej porywające melodje Schuberta, Czajkowskiego, Brahmsa i Bacha
Olśniewające toalety. Wszystkie stolice świata w potężnym arcyfilmie
PA NALEŻĘ DO CIEBIE
W rolach głównych: Katarzyna HERBURN i Charles BOYER.
Nad program: Piękny dodatek rysunkowy i najnowsze aktualja. Balkon 25 gr.

CASINO 1) Arcyfilm historyczny
Podwojny program
obronca Częstochowy. W roli głównej Karol Adwentowicz
2) Największe arcydzieło produkcji SOWIECKIEJ w języku rosyjskim
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. **ORŁY NA UWIEZI** Sala dobrze wentylowana

SWIATOWID **Wiktor czy Wiktorja?**
Najwes. operetka filmowa
Melodyjna muzyka! Czarujący śpiew! Bogata wystawa! Mistrzowska gra! W roli gl. Renata Mueller, Herman Thiemig i Adolf Wohlbruck. Nad program: atrakcje dźwiękowe.
Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNISKO **Zemsta p. X**
Dziś. Niesamowity i tajemniczy film p. t.
W rolach głównych: Robert Montgomery i Elżbieta Allan.
Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp

Dobrze prosperująca duża spółdzielnia poszukuje wykwalifikowanych odpowiedzialnych **sklepowych**

(ekspedjentów) z kaucją gotówkową od dwóch po 1500—2000 zł. i od jednego 3000 zł. Zgłoszenia kierować pod: „Sklepowy” do admin. Kurjera Wil.

DOKTOR Wolfson
Choroby skórne, weneryczna i moczopłciowa
Wileńska 7, tel. 10-67
wznowił przyjęcia od 5—8, w niedzielę 9—12

Poszukuję
pracownika do wyrobu pasty do zębów. Oferty do adminstr. Kurjera pod nr. 8767

MIESZKANIE
5-pokojowe ze wszelk. wygodami (po gruntownym rem.) do wynajęcia W. Pohulanka 19

BULDOGI
francuskie karły i angielskie oraz suka biała pudelka. Handel zoologiczny — B. Frydland Wilno, ul. Szpitalna 4 róg Zawalnej

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w ul. J. Jasińskiego 5—11 róg Ofiarnej (ob. Sądu).

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

PLACE
500—1000 m², DOM z sadem oraz fortepian gabinetowy tanio sprzedam. Wilno, ul. Somołowska 8—1

AKUSZERKA Cypkin-Borowik
Zawalna 16 m. 10 przyjmuje chorych codziennie od g. 9 r. do o pp.

SPRZEDAM
z towaram i urządzen. sodowiarnie w dobrym punkcie. Dowiedzieć się ul. Ostrobramska nr. 5 Mokracka

Kanalizacja
Wodociąg. Ogrzewanie. Inż. dypl. SPOKOJNY Wilno, ul. Straszuna 10 tel. 15-40. Solidne wykonanie. Warunki dogodne.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9—3, ppół. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% niższa. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” Sp. z o. o. Druk. „Ziemia”, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.